

# POWOLANIE



Numer 3/86 ROK XIII

Okres Wielkanocny

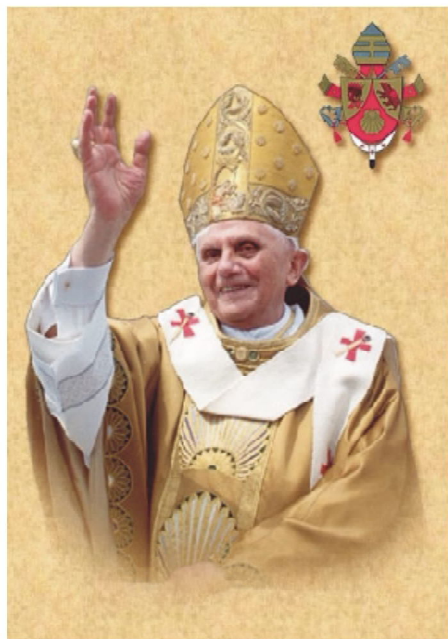
kwiecień-maj 2010 rok

**Panie Zmartwychwstały,  
dopełń miary Twojego  
Zwycięstwa  
i wskrześ nas w duchu!**



*Alleluja*

# Intencje papieskie



## Kwiecień

**Intencja ogólna:** •Aby odpowiedzią na wszelkie zakusy fundamentalizmu i ekstremizmu był niezmienny szacunek, tolerancja i dialog między wszystkimi wierzącymi.

**Intencja misyjna:** •Aby chrześcijanie prześladowani z powodu Ewangelii, dzięki mocy Ducha Świętego, wytrwali w wiernym świadectwie o miłości Boga do całej ludzkości.

## Maj

**Intencja ogólna:** Aby położono kres zasmucającemu i niegodziwemu handlowi żywymi istotami, którego ofiarą padają niestety miliony kobiet oraz dzieci.

**Intencja misyjna:** •Aby kapłani, zakonnice, zakonnicy oraz świeccy zaangażowani w apostołat potrafili rozbudzać entuzjazm misyjny w powierzonych ich opiece wspólnotach.

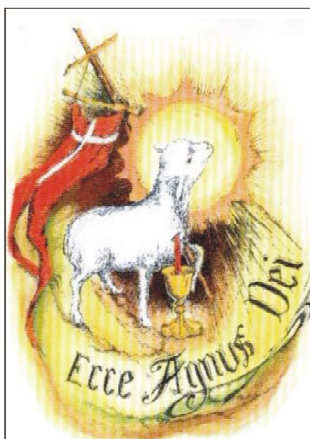


„Chrystus został złożony w ofierze jako nasza Pascha!” (1 Kor 5, 7). Centralny symbol historii zbawienia baranek paschalny jest utożsamiony z Jezusem, nazwanym właśnie „naszą Paschą”. Pascha żydowska, pamiątka wyzwolenia z niewoli egipskiej, przewidywała co roku obrzęd złożenia w ofierze baranka, jednego na rodzinę, zgodnie z przepisem Prawa Mojżeszowego. W swej męce i śmierci Jezus objawia się jako Baranek Boży „złożony w ofierze” na krzyżu, by zgładzić grzechy świata. Jezus doprowadził do wypełnienia tradycję dawnej Paschy i przekształcił ją w swoją Paschę.

Otwórzmy umysły na Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, aby nas odnowić, aby usunąć z naszych serc truciznę grzechu i śmierci, a wlać w nie żywotny sok Ducha Świętego: boskie życie wieczne. Chrystus zmartwychwstał prawdziwie! To jest właśnie zasadnicze centrum naszego wyznania wiary. To jest okrzyk zwycięstwa, który jednoczy nas dzisiaj wszystkich.

Niech głoszenie Paschy szerzy się po świecie z radosnym śpiewem Alleluja. Śpiewajmy ustami, śpiewajmy przede wszystkim sercem i życiem, stylem życia „praśnym”, czyli prostym, pokornym i owocującym dobrymi czynami. „Surrexit Christus spes mea: / precedet suos in Galilea” zmartwychwstał Chrystus moja nadzieja, idzie przed swoimi do Galilei. Zmartwychwstały idzie przed nami i towarzyszy nam na drogach świata. On jest naszą nadzieją, On jest prawdziwym pokojem świata. Amen!

Papież Benedykt XVI



Niech zmartwychwstały Chrystus obdarza dobrym zdrowiem, pokojem, radością, błogosławieństwem i ufnością, dając radość Zmartwychwstania na każdy dzień Waszego życia.

Księdzu Proboszczowi, Czytelnikom i ich Rodzinom z głębi serca płynące życzenia składa Redakcja Powołania.

## Intencja Parafialna

O zgodę i miłość w naszych rodzinach

**Powołanie:** Zredagował zespół: ks. Alojzy Szwed, Wioletta Fornal, Andrzej Kręzałek, Barbara Wierdak, Beata Węgrzyn, Marta Pabis, Beata Bojda, Sylwia Jaracz.

Grafika i skład komputerowy: Henryk Kyc (tel. 0-134317632), korekta: Monika Podkul

Wydanie internetowe: [www.stowlekidukielskie.dukla.org](http://www.stowlekidukielskie.dukla.org), e-mail: [powolanieleki@wp.pl](mailto:powolanieleki@wp.pl)

# Kalendarz Liturgiczny

## KWIECIEŃ

04. Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.  
05. Poniedziałek Wielkanocny.  
7. Św. JANA Chrzyciela de la Salle.  
8. Św. Dionizego.  
9. Św. Marii Kleofasowej, znana jest z Ewangelii. Stała pod krzyżem jako jedna z niewiast, a potem namaściła ciało Chrystusa przed złożeniem do grobu.  
11. Niedziela Miłosierdzia Bożego.  
13. Św. Marcina I, papieża i męczennika;  
- Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.  
15. Niedziela Miłosierdzia Bożego.  
16. Św. BERNADETY Soubirous.  
18. Niedziela Biblijna. Ogólnopolski Tydzień Biblijny.  
19. Św. LEONA IX, papieża. Był z pochodzenia alzackim hrabią, który zasłynął jako gorliwy biskup. Został papieżem w 1046 r. Zajął się szczególnie reformą Kościoła w sprawach inwestytury świeckich, małżeństw księży i symonii. Przeszedł do historii jako ten, który utworzył drogę reformie gregoriańskiej.  
20. Św. Agnieszki, dziewicy.  
21. Św. Anzelma, biskupa i doktora Kościoła.  
23. Św. Wojciecha, patrona Polski.  
24. Św. Jerzego, męczennika.  
25. Św. Marka Ewangelisty;  
- Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Tydzień Modlitw o Powołania. Dzień Modlitw o Powołania to inicjatywa Pawła VI, który postanowił, że jedna z niedziel okresu wielkanocnego będzie przeznaczona na modlitwę o powołania do stanu kapłańskiego i życia zakonnego. Była to odpowiedź papieża na utrzymujący się, a nawet pogłębiający się już wówczas kryzys w Kościele, którego jednym z najjaskrawszych i najboleśniejszych przejawów był spadek powołań, i to zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet.

Spadała zresztą nie tylko liczba powołań, a więc kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego, ale także liczba czynnych księży, zakonników i zakonnice ze względu na liczne w owym czasie wystąpienia i porzucenia stanu duchownego, jak i liczbę zmarłych, których nie były w stanie zrównoważyć ani tym bardziej przewyższyć nowe zastępy kapłanów i sióstr zakonnych.

W tej sytuacji Ojciec Święty 23 stycznia 1964 r. zarządził, że odtąd w Niedzielę Dobrego Pasterza, która przed posoborową reformą kalendarza liturgicznego przypadła w II Niedzielę Wielkanocną, Kościół będzie się szczególnie modlił o nowych "robotników żniwa".



Po raz pierwszy Dzień Modlitw o Powołania odbył się 12 kwietnia 1964 r. Co roku z okazji tego Dnia papież kieruje do wierzących swoje orędzie.

27. Św. PIOTRA Kanizego, doktora Kościoła;  
- Św. Zyty (1218-1272). Była Włoszką, służącą przez 40 lat w jednym z domów. Uważana jest za patronkę chrześcijańskich stowarzyszeń służących (zytek).  
28. Św. Ludwika Marii Grignon de Montfort.  
29. Św. Katarzyny Sieneńskiej, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy.  
30. Św. Piusa V, papieża.

## MAJ

01. Św. Józefa, rzemieślnika.  
02. Św. Atanazego, biskupa i doktora Kościoła.  
03. NMP Królowej Polski.  
04. Św. Floriana, męczennika.  
05. Bł. Stanisława Kazimierczyka, prezbitera, rocznica poświęcenia bazyliki katedralnej w Przemyślu.  
06. Świętych Apostołów Filipa i Jakuba.  
07. NMP Matki Łaski Bożej.  
08. Św. Stanisława, patrona Polski.  
09. Dni modlitw o urodzaje.  
11. Św. Mamerta biskupa. Słynął z żarliwej modlitwy. Zainicjował tzw. dni krzyżowe. Zm. w 477r.  
12. Świętych męczenników Nereusza i Achillesa;  
- Św. Pankracego, męczennika.  
13. Najśw. Maryi Panny Fatimskiej.  
14. Św. Macieja Apostoła;  
- Nabożeństwo fatimskie.  
16. Wniebowstąpienie Pańskie;  
- Św. Andrzeja Boboli, patrona Polski.  
18. Św. Jana I - papieża i męczennika.  
20. Św. Bernardyna ze Sieny - prezbitera.  
21. Św. Jana Nepomucena - męczennika.  
22. Św. Rity z Cascia.  
23. Zesłanie Ducha Świętego.  
24. NMP Matki Kościoła.  
25. Św. Bedy Czcigodnego, doktora Kościoła.  
26. Św. Filipa Nereusza, prezbitera, Dzień Matki.  
27. Augustyna z Canterbury.  
28. Św. WILHELMA (Saint Guilhelm - du Desert). Był mnichem. Wcześniej jako rycerz Karola Wielkiego zasłynął w walkach z najeźdźcami arabskimi. Gdy dotarł do Barcelony, założył opactwo i zrzekł się swoich majątków. Zm. w 812r. Jego sławę głosili nie tylko hagiografowie, ale także pieśni rycerskie.  
29. Św. Urszuli Ledóchowskiej, dziewicy.  
30. Przenajświętszej Trójcy;  
- Św. Jana Sarkandra, prezbitera i męczennika.  
31. Nawiedzenie NMP.

## CZERWIEC

01. Św. Justyna, męczennika, Dzień Dziecka.  
02. Świętych męczenników Marcelina i Piotra.  
03. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.  
05. Św. Bonifacego, biskupa i męczennika.  
06. Bł. Marii Karłowskiej, zakonnicy.  
- Następne wydanie "Powołania".



Okres Wielkanocny wzywa nas wszystkich do włączenia się w ten radosny śpiew uwielbienia: "Alleluja, alleluja, alleluja. Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo Jego łaska trwa na wieki". Prawdopodobnie nie każdemu z nas to radosne "Alleluja" z łatwością przechodzi przez usta - zwłaszcza tym, którym ciąży brzemie trudnej, pełnej zmartwień codzienności; tym, których serca są jeszcze pełne Wielkiego Postu i Wielkiego Piątku.

Wielkanoc nie wymazuje naszych trudności i zranień - tak jak nie wymazuje ona męki Jezusa i Jego śmierci na krzyżu. Ale naszemu nieraz bardzo trudnemu życiu, naszemu cierpieniu i naszej śmierci nadaje zupełnie nowy sens: Bóg, który jest Dawcą życia, pokonuje śmierć, otwiera groby, przezwycięża naszą słabość, leczy nasze rany i mówi nam, że nie ma takiej niemocy, która by się oparła Jego potężnej mocy. On obdarował nas w Jezusie życiem, a my powinniśmy jak najszerzej otworzyć swoje serca na ten dar - po to, aby ci, których przygniatają trudności codziennego życia, mogli powstać i odetchnąć pełną piersią; aby smutni, płaczący, okryci żałobą doznali prawdziwej pociechy; aby grzesznicy mogli radować się przebaczeniem.

"On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo nas zrodził do żywej nadziei" (1P1,3).

"Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń" (1P1,6).

Chrześcijanin to człowiek Wielkanocy, to ktoś, kto zawsze - a więc również i w trudnej, smutnej, szarej codzienności - znajdzie powód do radości, radości w Bogu.

**Życzę wielu łask Chrystusa Zmartwychwstałego, prawdziwej radości i dobrego zdrowia.**

## Życia parafii...



## WYDARZENIA

1) **Nabożeństwa Drogi Krzyżowej** w tym roku prowadzili:

- kobiety o imieniu Krystyna,
- Panie z KGW,
- mężczyźni: mężowie i ojcowie.
- młodzież z KSM.

2) **Kazania pasyjne** wygłosił diakon Rafał Bradtschneider.

**17.03** Grupa młodzieży z naszej parafii otrzymała z rąk ks. abpa Józefa Michalika w Dukli - Farze sakrament bierzmowania

**W dniach 21-23.03** odbyły się rekolekcje parafialne, które przeprowadził ks. Ryszard Kołodziej.

**24.03** Wielkopostna spowiedź parafialna.

**28.03** Uczniowie naszej szkoły przeprowadzili kwestę do puszek na hospicjum w Krośnie w ramach akcji "Pola Nadziei".

**29.03** Ksiądz Proboszcz odwiedził z posługą sakramentalną osoby starsze i chore, przed Świętami Wielkanocnymi.

## ŻYCIE SAKRAMENTALNE

### Sakrament bierzmowania:

Dominika Bal  
Artur Białogłowicz  
Filip Brożyna  
Izabela Cebula  
Andrzej Czaja  
Elżbieta Dziadosz  
Michał Fiejdasz  
Tomasz Gac  
Miroslaw Głowa  
Paweł Głód  
Paweł Kołacz  
Angelika Łagawa  
Mateusz Łajdanowicz  
Paulina Makoś  
Kamil Mucha  
Agnieszka Orłowska  
Kamil Orłowski  
Patrik Soboń  
Katarzyna Węgrzyn  
Paweł Węgrzyn  
Dawid Wielgus



**Ks. Proboszcz**

## Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



**6 marca br.** w Krośnie - Turaszówce odbyło się spotkanie formacyjne członków Akcji Katolickiej z archidiecezji krośnieńskiej. Udało się też na nie kilkoro przedstawicieli naszego POAK. Spotkanie rozpoczęło się rozważaniem Drogi Krzyżowej, następnie były referaty o kapłaństwie i o zakładaniu szkolnych kół Caritas i oddziałów charytatywnych w parafii. Spotkanie zakończyła msza św. koncelebrowana, podczas której słowo Boże głosił ks. prał. Józef Niżnik.

**21 marca** odbyło się pierwsze w tym roku spotkanie członków naszego POAK. Omówiony został na nim program naszych comiesięcznych spotkań. Rok ten upłynie na rozważaniach tekstów Ewangelii wg. św. Jana, a także wybranych kazań wygłoszonych przez ojca św. Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Polski. Przypomnimy sobie również postać ks. Jerzego Popiełuszki, jego życie i męczeńską śmierć.

Podobnie jak w ubiegłym roku jedna z pań zajęła się przygotowaniem **palm wielkanocnych**, dochód ze sprzedaży tych palm będzie przeznaczony na cele Akcji Katolickiej.

**W Wielki Czwartek** członkowie Akcji przeprowadzili adorację eucharystyczną o tematyce: Eucharystia i sakrament kapłaństwa.

Beata Bojda

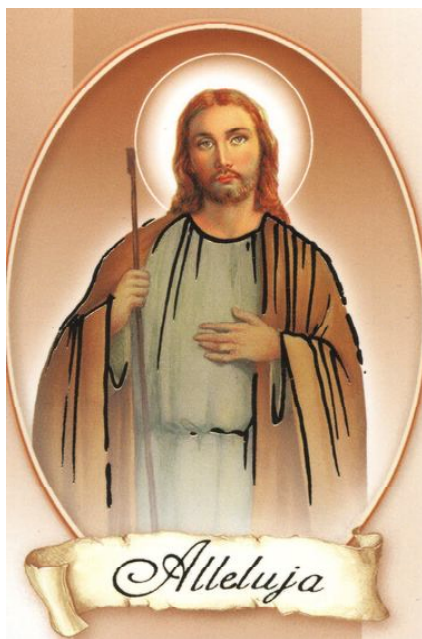


### KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Ostatnimi czasy wiele dzieje się w naszym lokalnym oddziale KSM-u. W tym artykule pragnę przedstawić wszystko to, co wymaga naszej uwagi; te waż-

niejsze i te mniej ważne sprawy.

Zacznę od samych spotkań. W związku z (minionymi już) Walentynkami został przeprowadzony wśród uczestników KSM-u quiz o tym samym temacie. Oczywiście pierwsze miejsce zajął nasz ksiądz proboszcz z wynikiem 46/55 punktów. Drugie miejsce ex aequo miały Sylwia Jaracz i Izabela Cebula z liczbą 45,5 punktów. Trzecie miejsce przypadło z kolei Angelice Łągawie, która zdobyła 44 punkty. Były dyplomy dla laureatów pierwszych trzech miejsc oraz lizaki za udział dla każdego. Jako, że to Walentynki - słodkości były w kształcie serca. Pragnę tylko nadmienić, że wszystko przygotowała Iwona Szczurek, zresztą bardzo dobrze. Przy okazji sprawdziliśmy naszą wiedzę na temat tego popularnego święta i dowiedzieliśmy się paru nowych rzeczy. Na tym nie koniec, gdyż czeka nas kolejny quiz. Tym razem z



zakresu wiedzy o Wielkanocy. Będzie on przeprowadzony prawdopodobnie za parę tygodni, ze względu na parę spraw i zadań, których realizacji KSM się podjęło.

Na naszym ostatnim spotkaniu czytaliśmy Pismo Święte oraz uczyliśmy się piosenek religijnych. Ponadto zajęliśmy się organizacją Drogi Krzyżowej oraz oprawą Mszy Świętej i adoracji Krzyża w Wielki Piątek.

Nasze stowarzyszenie przeprowadziło Drogę Krzyżową w piątek, 26 marca br. oraz adorację krzyża w Wielki Piątek.

**Wielkimi krokami zbliża się Wielkanoc. Na ten najważniejszy okres świąteczny składam wszystkim mieszkańcom najserdeczniejsze życzenia: zdrowych, radosnych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy, smacznego jajka, mokrego dyngusa, a także odpoczynku w rodzinnym gronie. Niech każdy z nas wykorzysta ten czas jak najlepiej, a zmartwychwstały Pan Jezus wszystkim nam pobłogosławi.**

**WESOŁYCH ŚWIĄT!!!**

Sylwia Jaracz

Rozbłyła radość blaskami słońca,  
znów w Wielkanocny poranek,  
wdzięcznością nieba i ziemi bez końca  
w ten cudu dzień - Zmartwychwstanie

Świat stanął w blaskach tęczowej chwały  
Przybrany w zachwyty wiosenny  
Wraz z zórz świtanem dzwony zabrzmiały  
W ten ranek Bogiem promienny.

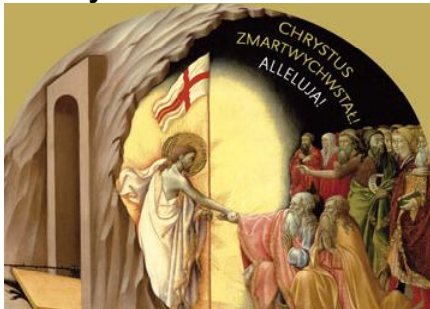
Boże Jasności dziś Zmartwychwstała,  
Rozjaśnij ziemskie ciemności,  
By w każdej duszy znów pieśń zabrzmiała  
Wiary, Nadziei, Miłości

04 Kwietnia 2010

## Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego

Z EWANGELII J 20

Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.



Resurrexit Christus, Alleluja! Nie ma dziś kościoła, w którym nie zabrzmiałyby dzwony wielkanocne - i tak nieprzerwanie od dwóch tysięcy lat, mimo prześladowań, surowych kar, zsyłek na Sybir. I tak będzie zawsze, bo w tym radosnym głosie spotykają się, i po wsze czasy spotykać się będą, ludzkie marzenia o nieśmiertelności z Bożą, nieskończoną miłością...

Kiedy TO się działo, uczniowie jeszcze nie rozumieli do końca. Nawet wtedy, kiedy biegli do PUSTEGO GROBU. Po prostu bali się, po ludzku sądzili, że przegrali, a tu taka nowina! Ale później były niewiara Tomasza, nierozpoznanie Nieznajomego w drodze do Emaus, wspólne posiłki - radość niemająca sobie równych.

Dlatego, kiedy będziemy składać sobie życzenia, dzielić się w wielkanocny poranek jajkiem - symbolem nowego życia, nie zapomnijmy o pewnym szczególnym życzeniu - modlitwie: aby wraz ze Zmartwychwstaniem Chrystusa zmartwychwstały nasze umysły z grobu niewiary i obojętności, aby nasza myśl powstała z mogiły relatywizmu, nazywania zła dobrem, kłamstwa - dyplomacją, a nieuczciwości - zaradnością... To będzie prawdziwe zwycięstwo...

# RADOSNE ALLELUJA!!!

Kazimierz Żygulski, minister kultury w PRL, w artykule Święto i kultura cytuje osobliwe słowa: "Na trwałe weszły w życie naszych ludzi święta poświęcone Wielkiej Rewolucji, Pierwszego Maja i Nowego Roku. Święta te stały się prawdziwie ludowe i



wszędzie obchodzone są uroczystości [...]. Święta te przynoszą ludziom prawdziwą radość, wesołość i szczęście. Na tym też polega jedna z różnic pomiędzy świętami radzieckimi i religijnymi, na których leży pieczęć pesymizmu, smutku i nudy. U podstaw radzieckiego święta leży nie bajkowy fakt, lecz realne wydarzenie historyczne" (G. Lifszyc, Święto i kultura, s. 252-254). Pozostawmy tę wypowiedź bez komentarzy, bo czyni to za nas przerażająca statystyka zbrodni, leżących "u podstaw radzieckiego święta".

Świętowanie Wielkanocy jest dla nas oparte nie o "bajkowy fakt", lecz o realne zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią. Mówi o tym dzisiaj św. Piotr: "[Jezus] przeszedł [...] dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. [...] Jego to zabili, zawieszony na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się [...] nam [...], którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu" (Dz 10,38-40). I aby nikt nie miał wątpliwości, że zmartwychwstanie Jezusa jest faktem historycznym, dopowiada: "Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjdzie Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale [nauczaliśmy] jako naoczni świadkowie Jego wielkości" (2 P 1,16).

Dlatego dzisiaj z radością wołamy: "Alleluja, Pan rzeczywiście zmartwychwstał!" Pokonał śmierć, która chociaż - prowadzi jeszcze swe dzieło w ramach biologii - jest nam już niegroźna. Chrystus rzucił nowe światło na nasze ludzkie doświadczenie. Schemat racjonalistyczny wskazujący, że po narodzinach jest życie, które kończy się śmiercią, że istnieje tylko taka kolej rzeczy, został naruszony i to na zawsze. Magdalena i Apostołowie stają wobec faktu niesłychanego. Grób jest pusty, po śmierci nastąpiło znów Życie, nowy początek. A Jezus przez swoje zmartwychwstanie utworzył dla każdego z nas drogę powrotu do życia, drogę wyjścia z grobu: "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki!".

Bracia i Siostry! "Sprawa Jezusa z Nazaretu" jest "naszą sprawą". Wszyscy byliśmy dziś przy Grobie Jezusa, w którym nie ma rozkładu śmierci. Przed rezurekcją z tego Grobu wzięliśmy Białą Hostię, dowód zwycięstwa nad śmiercią! Jak dobrze, że jest Wielkanoc! Jak potrzebna jest nam ona w naszej ziemskiej kondycji, w której wciąż stajemy nad różnymi grobami, kiedy tracimy nadzieję, rozkładamy bezradnie ręce i pytamy: "co dalej"? Pusty Grób Chrystusa woła dziś do nas ze swej radosnej głębi: Przestańcie się lękać, nabierzcie odwagi, otrzyście łzy. Mimo zmęczenia różnymi osobistymi dramataми i dramataми świata zobaczcie, że jest życie wieczne, i dlatego zaśpiewajcie radosne "Alleluja".

Siostry i Bracia! Pusty Grób Chrystusa nie mówi nam "pustych słów". Głosi wspaniałą prawdę: Nie jestem w życiu sam. Jestem blisko Chrystusa, Zwycięzcy śmierci, piekła i szatana. Zjednoczony z Nim jestem silny mocą wiary i Bożej miłości. Przecież świadczy o tym fakt, że zwyciężyliśmy grzech w sakramencie pokuty, a więc umiemy zwyciężać. Potrafimy też zwyciężyć przyszłe pokusy, cierpienia i niepowodzenia życiowe. Żyjąc i cierpiąc z Chrystusem, nie przegramy - będziemy uczestnikami Jego zwycięstwa i zmartwychwstania.

# List od zmartwychwstałego Jezusa

To ja. Zmartwychwstały Jezus. Pisze, aby Ci podziękować za wszystkie te chwile, w których o mnie pamiętasz.

Wiedz, że jestem z Ciebie dumny ilekroć starasz się dobrze żyć ze swoją rodziną, bliskimi, okazywać Miłość i serdeczność, przebaczać i pomagać innym, uczciwie pracować, uczyć się...

Nawet nie masz pojęcia jak się cieszę, gdy odwiedzasz mnie w świątyni!! ...gdy się modlisz, zatrzymujesz, by dzielić się ze mną trudem swego codziennego życia; gdy mówisz o problemach, trudnościach, prośbach, nawet skargach! Bądź pewien, że Ojciec i Ja wsłuchujemy się w każde Twoje słowo, czy choćby westchnienie - z największą uwagą i czułością. Jednak... nie gniewaj się jeśli nie zawsze i nie od razu możemy spełnić te oczekiwania. Bo tak naprawdę zależy nam na Twoim dobru, tj. rozwoju Miłości w Tobie, co niekoniecznie jest równoznaczne z realizacją tego, co Tobie wydaje się najbardziej niezbędne w danym momencie. Bo chcemy byś kochał siebie i otaczający cię świat nie "za coś" - lecz "mimo wszystko"!!!!

Ale dziś - jeśli pozwolisz... to Ja będę miał kilka sugestii dla Ciebie. W takim razie posłuchaj:

Jeżeli życie stawia Cię przed problemem, którego nie jesteś w stanie rozwiązać - nie obawiaj się. Włóż ten problem "do koperty i wyślij do mnie". Gdybyś chciał poznać odpowiedź - po prostu pójdz do świątyni i słuchaj, otwórz Pismo Święte. Ja mówię i odpowiadam zawsze jeśli tylko zechcesz patrzeć i słuchać... usłyszysz.



Gdy już "wyślesz Twój list" do mnie - przestań się martwić. Skoncentruj się raczej na rzeczach, które są obecne w Twoim życiu TERAZ. Popatrz:

Jeśli utkniesz w korku ulicznym - nie rozpaczaj. Są na świecie ludzie, dla których kierowanie własnym autem jest marzeniem ściętej głowy!

Jeśli masz kiepski dzień w pracy - pomyśl o człowieku, który jest bez pracy przez wiele lat...

Jeśli rozpaczasz z powodu nieporozumień miłosnych - pomyśl o osobie, która nigdy nie doświadczyła, co to znaczy kochać i być kochanym...

Jeśli wściekasz się, że kolejny weekend minął nieciekawie - pomyśl o kobiecie pracującej 12 godzin na dobę, siedem dni w tygodniu, by wykarmić swoje dzieci...

Jeśli zepsuje Ci się auto w drodze, a do najbliższego warsztatu masz kilka kilometrów - pomyśl o człowieku na wózku inwalidzkim, który marzy o takim spacerze!

Jeśli zauważysz siwy włos na swej skroni - pomyśl o pacjentach chorych na raka, poddanych chemioterapii, którzy bardzo by się cieszyli mając choćby takie włosy na głowie...

Jeśli jesteś w tym szczególnym miejscu w swym życiu, że zastanawiasz się nad jego sensem i celem - bądź wdzięczny! Jakże wielu jest takich, którzy nie mieli szansy żyć wystarczająco długo, aby doczekać takiego momentu...

Jeśli byś stał się "ofiara" czyjejs uszczypliwości, złośliwości, ignorancji czy małostkowości - pamiętaj, sprawy mogłyby potoczyć się jeszcze gorzej: to Ty mógłbyś być taką zadającą ból osobą!

Jeśli zdecydujesz się wysłać ten tekst do innych - dzięki stokrotnie. Być może zmienisz ich życie w sposób, którego nie mogłeś się spodziewać?

**Ten, który poniósł te wszystkie trudy przed Tobą, aby pokazać Ci, że z Miłości wszystko jest możliwe.**

Jezus

05 Kwietnia 2010

Poniedziałek

Wielkanocny

Z EWANGELII Mt 28

„Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu”. Oni zaś wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono.

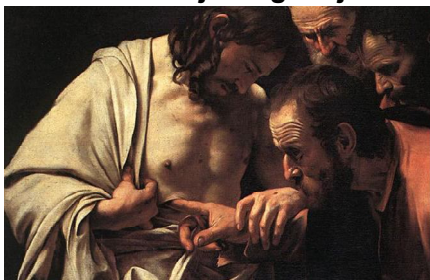


Zmartwychwstanie Chrystusa jest faktem, który nie był akceptowany od samego początku i który po dzień dzisiejszy nie może dotrzeć w pełni do naszej świadomości. Śmierć jest dla nas nadal ostatecznym i najsmutniejszym wydarzeniem ludzkiego życia i będąc wierzącymi ... tak do końca jednak nie wierzymy w zmartwychwstanie.

Wszystko wokół nas zdaje się zaprzeczać zmartwychwstaniu i czynić je niewiarygodnym, a nawet wprost niemożliwym. Tak trudno jest w tą prawdę uwierzyć, a jeszcze trudniej o niej świadczyć, że poprzestajemy najczęściej na zdawkowych wielkanocnych życzeniach: "Wesołego Alleluja" i - w niektórych rodzinach - na tradycyjnym "łamaniu się święconym jajkiem". A w rzeczywistości nie umiemy, nie jesteśmy zdolni uwierzyć w ten nienaukowy i niesamowity fakt, że oto Ten, Który umarł ... ZMARTWYCHWSTAŁ!!! A cóż dopiero mówić o tym, że w naszym życiu mamy być świadkami Zmartwychwstania Chrystusa ...

Od Niego wyszliśmy i do Niego zmierzamy. Koniec ziemskiego życia, jedyny pewny fakt o każdym człowieku, mimo, że nie będzie on nikomu darowany, nie jest ostatnim słowem w świecie.

"Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym". Tomasz Mu odpowiedział: "Pan mój i Bóg mój!".



Golgota wstrząsnęła Tomaszem tak mocno, że przekreśliła wszystkie jego nadzieje. Spowodowała jego ucieczkę, wycofanie, nieumiejętność ponownego zaufania. Mimo świadectwo uczniów, którzy już widzieli Pana.

Jezus nie potępia wątpliwości Tomasza, lecz na nie odpowiada i je rozwiewa. Przychodzi ponownie do Wieczernika specjalnie dla wątpliwego apostoła. Spełnia jego pragnienie dotknięcia ran. To doświadczenie sprawia, że smutek, zamknięcie, wątpliwości apostoła znikają. Jest on w stanie zaufać ponownie.

Wpatrując się w Tomasza, który dotyka ran Zmartwychwstałego, prosimy Jezusa, by prawda o Jego zmartwychwstaniu przeniknęła nasze życie. Zbliżając się do ran Zbawiciela, dotykając w duchu Jego przebitych rąk, nóg oraz miejsca, skąd wypłynęły krew i woda, prosimy, by nieustannie okazywał nam swoje miłosierdzie. Miłosierdzie, które nieustannie płynie - niczym ze źródła - z przebitego serca Chrystusa. Prosimy, by zaradził naszemu brakowi ufności i wiary, by pocieszał nas i pomógł rozwiewać nasze wątpliwości, rozczarowanie sobą, nieumiejętność zaufania. Z ufnością zbliżamy się do ran Chrystusa, by Jego moc przemieniała nasze serca i czyniła z nas świadków zmartwychwstania oraz uzdalniała do okazywania miłosierdzia innym.

Miłosierdzie, jak uczył Ojciec Święty, jest "nieodzownym czynnikiem kształtującym stosunki wzajemne pomiędzy ludźmi w duchu najgłębszego poszanowania wszystkiego co ludzkie oraz wzajemnego braterstwa". W encyklice "Dives in misericordia" Jan Paweł II przypomina, że "nie sposób osiągnąć takiej więzi pomiędzy ludźmi, jeśli te stosunki wymierzmy tylko miarą samej sprawiedliwości. Musi ona w każdym zasięgu międzyludzkich stosunków doznawać jakby dogłębnej „korekty” ze strony owej miłości, która - jak głosi św. Paweł - jest „łaskawa” i „cierpliwa”, czyli innymi słowami: nosi znamiona miłości miłosiernej, tak istotne dla Ewangelii i chrześcijaństwa".

"Miłosierny jest Pan i łaskawy" (Ps 103, 8) - obwieszcza psalmista. A więc już w czasach Starego Testamentu Pan Bóg dał się poznać nie tylko jako Stwórca, ale również jako Ojciec miłosiernie pochylający się nad człowiekiem. Jednak najpełniej swoje miłosierdzie objawił Bóg w swoim Synu. W Liście św. Piotra czytamy: "On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla nas w niebie".

#### Dar Bożego miłosierdzia

Kult miłosierdzia Bożego rozwinął się w XX wieku za sprawą św. Faustyny Kowalskiej. Jak przypominał Ojciec Święty w homilii wygłoszonej 30 kwietnia 2000 roku podczas jej kanonizacji, "pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową Chrystus powierzył jej swe przesłanie miłosierdzia". - *Ci, którzy pamiętają, którzy byli świadkami i uczestnikami wydarzeń tamtych lat oraz niezmiernych cierpień, jakie przyniosły one milionom ludzi, dobrze wiedzą, jak bardzo takie przesłanie miłosierdzia było potrzebne* - powiedział wtedy Jan Paweł II. W pierwszą rocznicę kanonizacji św. Faustyny, 22 kwietnia 2001 roku, Ojciec Święty przypomniał: "Wyniesienie na ołtarze tej skromnej zakonniczki, córki mojej Ojczyzny, jest darem nie tylko dla Polski, ale dla całej ludzkości. Orędzie, którego była głosicielką, jest bowiem właściwą i przekonującą odpowiedzią, jakiej Bóg zechciał udzielić na pytania i oczekiwania naszej epoki, naznaczonej przez straszliwe tragedie". Stąd też Papież z Polski, zdając sobie sprawę z jego potrzeby również dla ludzi współczesnych, najpoważniej przyczynił się do rozwoju kultu miłosierdzia Bożego. Począwszy od encykliki "Dives in misericordia", będącej zarazem wyrazem wielkiego nabożeństwa Ojca Świętego do miłosiernego Chrystusa, Jan Paweł II nieustannie przypominał, iż wszystkie niepokoje i tragedie współczesnego świata przezwyciężyć można tylko dzięki miłosierdziu.

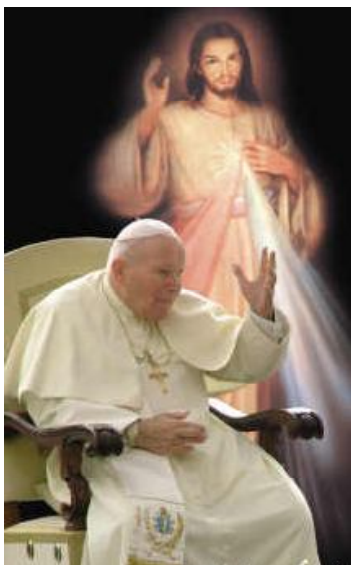
#### Miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie

W encyklice "Dives in misericordia" Ojciec Święty stwierdza: "Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie „miłosierdzie” jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem: uczynił sobie ziemię poddaną. Owo „panowanie nad ziemią”, rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia".

Świat, w którym żyjemy, nie chce słyszeć o miłosierdziu. Zanika poczucie winy i grzechu. A przecież grzech w świecie tym istnieje. "Właśnie dlatego, że w świecie, który Bóg tak umiłował, „że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16), istnieje grzech, Bóg, który „jest miłością” (1 J 4, 16), nie może objawiać się inaczej niż jako miłosierdzie. Miłosierdzie odpowiada nie tylko najgłębszej prawdzie owej miłości, jaką jest Bóg (i która jest Bogiem), ale także całej wewnętrznej prawdzie człowieka i świata, który jest jego doczesną ojczyzną” - podkreślał Ojciec Święty. Stąd też odnowa ludzkości i świata możli-



wa jest tylko pod warunkiem uznania prawdy o Bogu, który jako "Ojciec Miłosierdzia pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna, i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów". W encyklice "Dives in misericordia" czytamy: "Miłosierdzie samo w sobie, jako doskonałość nieskończonego Boga, jest również nieskończone. Nieskończona więc i niewyczerpana jest też gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych wracających do Jego domu. Nieskończona jest gotowość i moc przebaczenia, mając swe stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary Syna. Żaden grzech ludzki nie przewyższa tej mocy ani jej nie ogranicza. Ograniczyć ją może tylko od strony człowieka brak dobrej woli, brak gotowości nawrócenia, czyli pokuty, trwanie w oporze i sprzeciwie wobec łaski i prawdy, a zwłaszcza wobec świadectwa krzyża i zmartwychwstania Chrystusowego. I dlatego też Kościół wyznaje i głosi nawrócenie".



### **Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią**

Miłosierdzie domaga się największego kultu, ponieważ jest największym przymiotem Boga. Wyprasza się je dla świata nie tylko modlitwą, ale również słowem i czynem. Tylko w ten sposób ludzie współczesnego świata odnaleźć mogą drogę do wzajemnej miłości, sprawiedliwości i pokoju. Dlatego Jan Paweł II pragnął, aby dziś żyjący chrześcijanie stawali się świadkami wiary, czerpiącymi moc z kontemplacji oblicza Chrystusa, która - sięgając do źródeł Bożego miłosierdzia - uczyni ich ludźmi miłości i miłosierdzia. Takie było przesłanie pielgrzymki Ojca Świętego do Polski w sierpniu 2002 roku, odbywającej się pod hasłem "Bóg bogaty w miłosierdzie". Również podczas niej Jan Paweł II wskazał na miłość miłosierną,

którą Chrystus Pan przedstawił w przypowieści o synu marnotrawnym. "Miłość taka zdolna jest do pochylenia się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko zaś nad nędzą moralną, nad grzechem. Kiedy zaś to czyni, ów, który doznaje miłosierdzia, nie czuje się poniżony, ale odnaleziony i „dowartościowany” ("Dives in misericordia").

We wspomnianej encyklice Ojciec Święty przypomina, że to właśnie w tajemnicy Bożego miłosierdzia tkwi "rozwiązanie straszliwych napięć, które spiętrzyły się w świecie i zaległy pomiędzy ludźmi". Jan Paweł II zauważa, że jeśli nieraz człowiek "nie odważa się już wypowiedzieć tego słowa „miłosierdzie” albo nie znajduje dla niego pokrycia w swojej świadomości wypranej z treści religijnej, to tym bardziej trzeba, ażeby Kościół wypowiedział to słowo w imieniu nie tylko własnym, ale także w imieniu wszystkich ludzi współczesnych". Podkreśla potrzebę żarliwej modlitwy - wołania o miłosierdzie "na miarę potrzeb i zagrożeń człowieka w świecie współczesnym". "Odwołujemy się w nim tak jak prorocy do Boga, który nie może „brzydzić się tym, co stworzył”, do Boga, który jest wierny sobie samemu, swemu ojcostwu i swojej miłości" - apelował Jan Paweł II w encyklice "Dives in misericordia". "I tak jak prorocy, odwołujemy się do tej miłości, która ma cechy macierzyńskie - i na podobieństwo matki idzie za każdym dzieckiem, za każdą zbłąkaną owcą, choćby tych zbłąkań było miliony, choćby nieprawość przeważała w świecie nad uczciwością, choćby ludzkość zasługiwała za swoje grzechy na jakiś współczesny „potop”, tak jak kiedyś zasłużyło nań pokolenie Noego. Odwołujemy się więc do takiej ojcowskiej miłości, jaką objawił nam Chrystus w swym mesjańskim posłannictwie, która znalazła swój ostateczny wyraz w Jego krzyżu, w Jego męce i zmartwychwstaniu! Odwołujemy się do Boga przez Chrystusa, pamiętni owych słów z Maryjnego Magnificat, które ogłosiły „miłosierdzie z pokolenia na pokolenie"! Wołajmy o miłosierdzie Boga samego dla współczesnego pokolenia!".

Oprac. W. Fornal

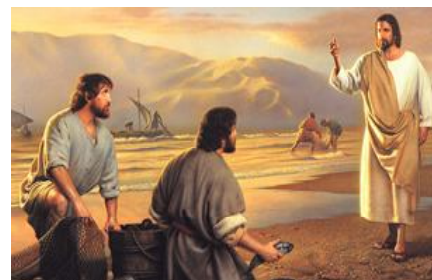
**18 Kwietnia 2010**

**III Niedziela**

**Wielkanocna**

*Z EWANGELII J 21*

**Rzekł do nich Jezus: "Chodźcie, posilcie się!". (...) A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im, podobnie i rybę.**



W sytuacji smutku i strapienia doświadczają Apostołowie obecności Jezusa, ale w inny niż dotychczas sposób. Jezus jest na brzegu - na miejscu twardym i bezpiecznym. Wraz z Jego pojawieniem się zaczyna świtać, nastaje dzień. Nawet będąc na brzegu, Jezus troszczy się o uczniów. Najpierw zadaje pytanie, które każe im dokonać podsumowania ich dotychczasowych wysiłków. Apostołowie muszą przyznać się sami przed sobą, że ich sieci są puste, a starania nie przyniosły rezultatów. Dopiero, gdy zarzucają sieć, wypełniając polecenie Jezusa, sieci napelniają się, a rozczarowanie i smutek zamienione zostają w radość z obfitego połowu.

Prośmy dziś Jezusa zmartwychwstałego, abyśmy potrafili odkrywać Jego obecność w naszej codzienności. Nieraz przychodzi nam się zmagać z trudnościami, poczuciem rozczarowania, niepowodzeniami. Pamiętajmy, że choć Jezus wstąpił do nieba, to jednak jest zawsze z nami. Wsłuchujmy się w Jego słowo, by wszelkie nasze prace, zadania, inicjatywy były rzeczywiście odpowiedzią na Jego wezwania i natchnienia, a nie realizacją jedynie naszych własnych pomysłów i pragnień. Rozeznawajmy Jego wolę, by nasza praca przynosiła chwałę Bogu, a nam radość z pełnienia Jego woli i widoku napelnionych sieci.

25 Kwietnia 2010

IV Niedziela

Wielkanocna

Z EWANGELII J 10

Jezus powiedział: "Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne".



"Moje owce słuchają Mego głosu" - mówi dziś Chrystus, Dobry Pasterz. Aby je dobrze zrozumieć, trzeba uświadomić sobie znaczenie słowa "słuchać". Słuchać - to nie to samo, co słyszeć. Słyszeć to odbierać dźwięk. Można jednak coś słyszeć, ale wcale tego nie słuchać.

Natomiast słowo "słuchać" mówi nam, że zgadzamy się, by głos wniknął do naszej duszy. Jeśli słuchamy czyichś słów - otwieramy się na ich treść. Chrystus precyzuje, że owce, które słuchają Jego głosu, idą za Nim. To oznacza posłuszeństwo Jego słowom.

Jeśli więc chcę należeć do Chrystusa (albo wręcz deklaruję, że do niego należę), mam słuchać Jego słów i przyjmować je. Nie wybiórczo, nie od czasu do czasu, ale konsekwentnie i zawsze. Słowo Jezusa to Przykazania. To Ewangelia, którą głosił. To także głos Kościoła, któremu sam Jezus powierzył głoszenie Ewangelii i który stoi na jej straży. Warto o tym pamiętać dziś, kiedy próbuje się oderwać Chrystusa od Kościoła. To jednak jest niemożliwe. Mimo że czasem dochodzi do głosu w Kościele ludzka słabość, jednak dzięki działaniu Ducha Świętego, Kościół będzie trwał i realizował swą misję. Nie można oderwać Chrystusa od Jego Kościoła, nie można spłyć orędzia Jezusa tylko do słów pocieszenia. Ewangelia - to także konkretne wymagania, którym mamy być wierni, by rzeczywiście należeć do Chrystusa, Dobrego Pasterza.



# Ewangelia miesiąca

## Aby owce miały życie

Jestem katolikiem, ale... Wierzę w Boga, ale uważam, że... W zasadzie akceptuję przykazania, ale wydaje mi się, że... Skąd my to znamy? Toż to codzienne "Polaków rozmowy". Dogmaty, konsekwencja w wyznawaniu wiary, obowiązki chrześcijańskie, Magisterium

Kościoła i jego nauczanie. "Toż to średniowiecze!" - krzyknie zgorzchniony niejeden "nowoczesny katolik" dumny z faktu, że przeczytał jakąś książkę, wyzwolił się z ortodoksji, która go ograniczała i "odbierała" wolność...

Ja jestem bramą owiec. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony. Tak mówi dzisiaj do nas Chrystus - Zmartwychwstały, Dobry Pasterz. Ten, który swoje życie oddał za owce. Nie lubimy tego obrazu: pasterz - owce. W języku Biblii symbolizuje on jednak coś zupełnie innego, odwrotnego. Po dziś dzień na Bliskim Wschodzie pasterz idzie na czele stada - za nim idą owce. Wiedzą, że pasterz bezpiecznie doprowadzi je na pastwisko, napoi, w razie potrzeby obroni przed drapieżnikiem. Tu nie ma nic z przymusu - jest bardzo prosta ufność, poddanie swojego losu. Dla człowieka Wschodu jest to obraz bardzo czytelny, Biblia posługuje się nim nader chętnie. Jezus wykorzystuje obraz owczarni często - także wtedy, gdy pokazuje troskę i ofiarność pasterza, który wyrusza na poszukiwania jednej, zagubionej owcy. Wywarł on tak wielkie znaczenie, że pierwsi chrześcijanie, zanim upowszechnił się krzyż jako symbol zbawienia, na ścianach (np. katakumb rzymskich) jako znak rozpoznawczy kreślono obraz Chrystusa - Pasterza w postaci młodzieńca, niosącego na ramionach owieczkę.

Ważne jest to, aby przebić się dziś przez ową symbolikę. Słowa, obrazy nie są najważniejsze - najistotniejsze są treści, które one w sobie niosą. Nie ma innej drogi do zbawienia poza tą, którą proponuje nam Jezus. Problem polega na tym, że tyłu dziś jest samozwańcych pasterzy, tyłu pretendentów do miana nowych proroków, mesjaszy, wodzów. A wizje, które proponują, wydają się takie atrakcyjne i kolorowe! Tylko co z tego? "To są czasy - ktoś napisał - kiedy człowiek ma jakby mnóstwo rzeczy na wystawie, ale pustki w magazynie". Taka jest współczesna kultura. Im dalej od Chrystusa, Kościoła, tym pustka ta jest bardziej dojmująca, bardziej boli. Jezus nigdy nie obiecywał, że pójdzie za Nim będzie łatwe, że nie będzie już wtedy dylematów, pokus, cierpienia, grzechu. Pisał Norwid: „Krzyż stał się Bramą! Ci wszyscy, którzy próbują otwierać inne furtki, ciągle mają na wierzchu jakieś "ale", którzy uważają, że dysponują wytrychem, który otwiera wszystkie drzwi - także te do wieczności, grubo się mylą. Bóg jest miłosierny, Jego miłość i miłosierdzie są większe niż jesteśmy w stanie to pojąć, ale nie zbawi człowieka, jeżeli ten się od Niego odwróci, jeżeli Nim wzgardzi".

Modlimy się dzisiaj w całym Kościele o mądrość odnajdywania Bramy. W światowy dzień modlitw o powołania pamiętamy także o tych, którzy w imieniu Chrystusa "pełnią jakby posłannictwo Boga samego", o kapłanach, biskupach, o naszych pasterzach - często utrudzonych, umęczonych pracą na niwie Bożej, nieraz sponiewieranych, odrzuconych. Niech będą zawsze wierni, silni mocą swojej wiary i naszej modlitwy i naszego towarzyszenia.

o. Marcin Jasiński



Zmartwychwstanie Jezusa to centralne wydarzenie w "roku łaski od Pana". Łukasz patrzy na nie od strony człowieka: najważniejsze przeżycie, jakie może być udziałem człowieka w tym "roku łaski", to spotkanie z Jezusem, który zmartwychwstał i żyje. Wszystkie teksty Ewangelii, a zwłaszcza opowiadania o zmartwychwstaniu, nie są zwykłymi kronikami wydarzeń, które miały kiedyś miejsce i już więcej nigdy się nie powtórzą. Owszem, grób Jezusa na zawsze pozostanie pusty, a Jezus raz tylko zmartwychwstał i żyje na wieki. Jednak Łukasz w każdym opowiadaniu o wydarzeniach, które miały miejsce po zmartwychwstaniu Jezusa, pragnie ukazać, jak człowiek wszystkich czasów winien szukać Zmartwychwstałego. Już w pierwszym z nich (24, 1-12) jasno zarysowuje najważniejsze momenty takiego szukania, które prowadzi do spotkania z Jezusem - żyjącym!

Pierwszym krokiem w szukaniu Jezusa - żyjącego jest odkrycie pustego grobu (24,2-3). Grób to jakby paszcza śmierci, która pożera wszystkich i zamyka się nad wszystkimi. Niewiasty, które wczesnym rankiem, pierwszego dnia tygodnia udały się do grobu Jezusa, "zastaly kamień odsunięty od grobu". Kamień - pieczęć potwierdzająca nieusuwalność śmierci z dziejów człowieka - został jednak usunięty. To pierwsze odkrycie poranka wielkanocnego. Podważona została najbardziej pewna prawda o nieusuwalnym panowaniu śmierci. Aż dotąd była ona prawdą przerażającą, największą przeszkodą w spotkaniu Zmartwychwstałego. Musiała być usunięta. Odkryć pusty grób Jezusa nie oznacza jeszcze spotkać Zmartwychwstałego; jest to jednak podstawowy warunek tego spotkania. Tylko dlatego, że nie ma Go w grobie i my możemy Go szukać.

Drugi, ważny etap w procesie szukania żyjącego to objawienie. "Nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach (...) i rzekli do nich: "Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał". Bez ich orędzia człowiek nie jest w stanie odkryć prawdy, której znakiem jest pusty grób Jezusa. Ono równocześnie umożliwia spotkanie żyjącego, ponieważ uwalnia człowieka z zamknięcia w królestwie śmierci. Jezusa nie ma pośród umarłych. Dzisiaj owymi "żywymi", pośród których należy szukać żyjącego, jest każda wspólnota chrześcijan - Kościół.

Wreszcie trzeci krok, który wiedzie ku spotkaniu z żyjącym - "przypomnienie" słów Jezusa. Aniołowie wzywają niewiasty: "Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei...". Człowiek bowiem jest tym, co "pamięta". Ten, kto chce znaleźć Jezusa - Żyjącego, winien najpierw żyć Jego słowami (nauką i dziełami), jak Maryja nosić je w swoim sercu i rozważać (por. 2,19.51).

Na koniec należy podkreślić, że szukanie i znalezienie żyjącego dokonuje się "w pierwszy dzień tygodnia", pierwszy dzień po szabacie (w. 1). Jest to ów "dzień, który Pan uczynił", a Jego światłem jest zmartwychwstały Jezus. Jest to czas doskonałej radości i pełnej wolności.

Zasadnym wydaje się, aby każdy z nas zadał sobie te kilka pytań:

Co ja przeżywam na widok pustego dziś grobu Jezusa?

Kiedy prawda o zmartwychwstaniu Jezusa stała się dla mnie Bożym objawieniem, które wyzwala od strachu przed potęgą śmierci?

W jakim stopniu wspólnota wierzących (Kościół), do której należę, jest żywym Ciałem Jezusa?

Jakie słowa Jezusa są światłem, które pozwala mi Go dostrzec jako żyjącego tu i teraz?

02 Maja 2010  
V Niedziela  
Wielkanocna  
Z EWANGELII J 13

Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem.

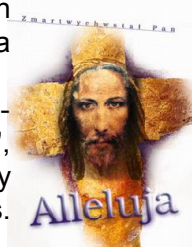


To bardzo zdecydowane słowo Jezusa. Odbieramy je jako stanowcze wezwanie do rzeczy wielkich, do miłości bliźniego, która czasami przybiera wymiary wręcz heroiczne: do cierpienia za ludzkość i kochania jej.

Dobrze byłoby zatem, gdybyśmy zrozumieli, że to wezwanie Jezusa ma swoje przełożenie na zwykłe, codzienne, prozaiczne sytuacje. Miłość bliźniego to nie jakieś bliżej nieokreślone uczucie skierowane ku całej ludzkości.

Prawdziwa miłość bliźniego realizuje się na co dzień. Bo bliźni - to człowiek z krwi i kości; ten, którego widzę codziennie. To mąż, żona, dziecko, sąsiad, pracodawca, pracownik, obcy człowiek w tramwaju, sklepie, na drodze... Budowanie cywilizacji miłości rozpoczyna się od codziennej, zwykłej, prostej życzliwości. Od walki z chamstwem, nieuprzejmością, chęcią zemsty, bezsensownym robieniem komuś na złość. Rozpoczyna się od gestów tak prostych, jak ustąpienie miejsca w tramwaju, wpuszczenie do ruchu samochodu, który wyjeżdża z podporządkowanej drogi, cierpliwość wobec ograniczeń czy słabości innych, uprzejma odpowiedź komuś, kto działa nam na nerwy.

Drobiazgi? Być może. Ale to z nich składa się nasze życie i to właśnie one, a nie bliżej nieokreślone "działanie na rzecz ludzkości", są prawdziwym sprawdzianem tego, czy realizujemy przykazanie Chrystusa, które brzmi: "Miłujcie się wzajemnie!".



**03 Maja 2010**

**Uroczystość NMP  
Królowej Polski  
Z EWANGELII J 19**

**Kiedy więc Jezus ujrzał  
Matkę i stojącego obok Niej  
ucznia, którego miłował, rzekł  
do Matki: "Niewiasto, oto syn  
Twój". Następnie rzekł do  
ucznia: "Oto Matka twoja".**



Dzisiaj obchodzimy uroczystość, która przypomina nam, że królową naszego Narodu jest Najświętsza Maryja Panna. Trzysta pięćdziesiąt lat temu

król Jan Kazimierz wybrał Ją na władczynię Polski. Ten akt nigdy nie został odwołany, tak więc ciągle obowiązuje. Co więcej, w historii naszego Narodu akt ten był wielokrotnie ponawiany w różnych formach, czy to jako zawierzenie Sercu Maryi, czy też Jasnogórskie Śluby Narodu. Przez cały czas Maryja "otacza macierzyńską miłością Naród, który Ją wybrał na swoją Królową, broni go w niebezpieczeństwach, udziela mu pociechy w utrapieniach i wspiera go w dążeniu do wiecznej ojczyzny, aż nadejdzie pełen blasku dzień Pański".

To zobowiązuje nas do wierności Przykazaniom, ale także tego, by te Przykazania stały się fundamentem życia całego Narodu i wzajemnych relacji między nami.

Obecnie w Polsce trwa walka o jej fundament, o kształt życia politycznego i społecznego, o wartości, na których ma ono być budowane. Warto w tak ważnej chwili na nowo uciec się pod obronę Maryi, Jej zawierzyć naszą państwowość, relacje społeczne oraz życie poszczególnych jednostek. Uciekajmy się z ufnością do Niej, prosząc by nasza Ojczyzna była Jej rzeczywistym królestwem, a wtedy będzie także królestwem Chrystusa.

# Królowo Polski miej nas w swojej opiece

Papież Pius XI, który podczas ataku bolszewików na Polskę w 1920 r., wówczas jeszcze jako nuncjusz apostolski przebywał w Warszawie; i który widział Maryjne ryngrafy na piersiach i różańce w rękach polskich żołnierzy idących tuż za rogałki swojej stolicy do śmiertelnej walki o dopiero co odzyskaną niepodległość, gdy został Papieżem - już w 1924 r. ustanowił specjalne święto ku czci Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Święto obchodzone od tego czasu w dniu 3 maja każdego roku, w rocznicę ustanowienia Konstytucji Trzeciego Maja, która była ostatnią próbą ratowania ginącej pod ciosami złowrogich sąsiadów Polski.

Nie jest to więc przypadek, że w dzisiejszą uroczystość w kościołach całej Polski gromadzą się przedstawiciele władz wszystkich szczebli, organizacji kombatanckich, społecznych i młodzieżowych, uczelni, szkół, wojska, straży pożarnej, policji oraz wielu innych organizacji i grup społecznych - aby uczcić szlachetną wolę ratowania Ojczyzny polskich patriotów sprzed ponad dwustu lat i aby prosić Opatrzność o błogosławieństwo dla polskiego Narodu i opiekę nad zagrożonymi przez różne nieszczęścia Polakami.

Należy z wielką mocą podkreślić, że chociaż Polska dopiero niedawno stała się członkiem Unii Europejskiej, to nie oznacza, że przez minione tysiąc lat swojej historii była poza Europą. Tak jak inne kraje naszego regionu Polska wraz z krajami zachodnimi tworzyła Europę. Wniosła do tego dzieła swój olbrzymi wkład: kulturowy, naukowy, religijny i wojskowy. Wystarczy wymienić takie nazwiska, jak: Włódkowic, twórca prawa międzynarodowego, Kopernik, Szopen, Skłodowska, Ernest Malinowski, Paweł Strzelecki i wielu, wielu innych. Dziś chętnie się o tym na Zachodzie zapomina, ale to właśnie Polska przez wieki broniła Europy przeciwko najeźdźcom islamskim ze Wschodu, dziś również jej namacalnie zagrażającym. To Polska była przez wieki krajem tolerancji, o której nie przestają dziś mówić ideologowie postmodernizmu, po swojemu zresztą i fałszywie definiujący to pojęcie. W czasach kiedy we Francji i Niemczech panowała zasada "cuius regio eius religio", znacząca tyle, że władca narzuca swoim poddanym religię - to właśnie polski, a nie inny król - Zygmunt August, wypowiedział do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i zastosował w praktyce słynne słowa: "Nie jestem panem waszych sumień". To właśnie Polska już od XV wieku rządzona była w oparciu o parlamentaryzm i konstytucjonalizm. To Polska powstrzymała zalew Europy przez Turków dzięki zwycięstwu pod Wiedniem w 1683 roku. To Polska uchroniła Europę przed bolszewizmem w 1920 roku. To Polska w 1939 roku, przy kompletnej inercji mocarstw europejskich, jako pierwsza powiedziała zbrodniczemu Hitlerowi - "nie", i walczyła z nim na śmierć i życie. To Polacy najdłużej i na wszystkich frontach II wojny światowej walczyli z niemieckim faszyzmem po stronie aliantów. W "nagrodę" za to zostali przez nich oddani pod sowiecką okupację na 50 lat. To Polacy przyczynili się do demontażu systemu komunistycznego w Europie, ale na Zachodzie mało się mówi o "Solidarności", tak bardzo w tym względzie zasłużonej, za to za symbol upadku komunizmu podaje się obalenie muru berlińskiego. Wszyscy na świecie dobrze znają historię terrorysty i komunistycznego awanturnika Che Guevary, ale nikt nie pamięta o olbrzymich zasługach dla Europy Piłsudskiego, który zatrzymał w 1920 r. nawałę bolszewicką. Wszyscy na świecie wiedzą o powstaniu żydowskim w warszawskim getcie, a mało kto wie o Powstaniu Warszawskim i totalnym zniszczeniu Warszawy przez hitlerowców w 1944 roku. Najpotężniejsza armia podziemna w antyhitlerowskim ruchu oporu, jaką była Armia Krajowa, co i raz oskarżana jest przez różnych publicystów o nacjonalizm, fanatyczny katolicyzm i antysemityzm.

Umacniając się w strukturach Unii Europejskiej, nie miejmy kompleksów. Nie traktujmy naszych sąsiadów jako przewyższających nas niebotycznie nauczycieli wszelkich wartości. Owszem, bądźmy skromni i uczmy się od nich sprawności ekonomicznej oraz tego wszystkiego, w czym nad nami praktycznie górują, ale nie naśladowmy ślepo ich ułomności i wad, których im także nie brakuje. Przestańmy być wreszcie pawiem i papugą narodów. Przestańmy ślepo naśladować wszystko to, co na Zachodzie wymyślą. Nie zapominajmy o tym, że stworzono tam ogromne dobro, naukowe i inne, ale także obłędne ideologie totalitarne, które w XX wieku spustoszyły świat; ale także urągające zdrowemu rozumowi teorie wychowawcze z sześćdziesiątych lat XX wieku, jak chociażby obecny obłęd postmodernistyczny - które pustoszą wychowanie młodych pokoleń w wielu krajach, i które sięgają nawet korzeni ustawodawstwa, co jeden z wybitnych polskich uczonych i publicystów nazwał niedawno publicznie "klinicznym edukacyjnym i prawnym zidioceniem ogarniającym cały świat, zrównującym ze sobą - w imię "poprawności politycznej" - mądrość i głupotę, wysoką sztukę i kramarczny kicz, występki i cnotę oraz prawdę i kłamstwo". Nie ulegajmy lansowanemu, a zrodzonemu z materialistycznego hedonizmu pogładowi, że w kształceniu młodzieży ważne są tylko umiejętności praktyczne, a humanistykę, w tym zwłaszcza historię i filozofię, powinno się zepchnąć na margines, bo szkoda na nie czasu. Twórcy tego poglądu dobrze wiedzą, że to właśnie humanistyka daje człowiekowi suwerenność intelektualną, daje mu osobisty pogląd na świat, który niekoniecznie musi być taki, jaki chciałby mu właśnie narzucić.



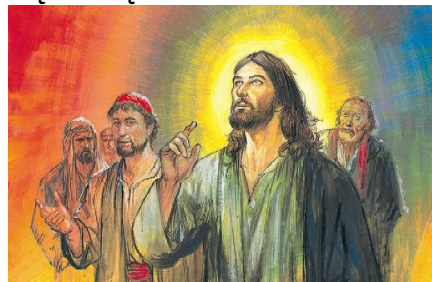
My, Polacy, bądźmy dumni z tego, że jesteśmy dziećmi wielkiego, chociaż mającego swoje wady i grzechy Narodu. Kochajmy swój kraj tak, jak kochają go inni. Te narody, które przez ideologów postmodernizmu stawiane są nam często za przykład kosmopolityzmu, kosmopolitami bynajmniej nie są. Francuzi, Hiszpanie, Anglicy, Włosi, Belgowie i inni ciągle manifestują swój patriotyzm. Niektórzy z nich utrzymują swoje historyczne dynastie królewskie. Cenią niezwykle wysoko swoje hymny narodowe, sztandary, swoich narodowych bohaterów, swoją historię, obyczajowość i kulturę. I tak być powinno. Bo patriotyzm nie ma nic wspólnego z nacjonalizmem gardzącym innymi narodami.

Patriotyzm to twórcze, wzbogacające własny naród, a także inne narody umiłowanie ojczyzny z tym wszystkim, co to pojęcie wyraża. Nie wolno biernie patrzeć na poniżanie patriotyzmu. Trzeba odbudowywać dumę z narodowego godła, które winno zdobić każde urzędowe pomieszczenie i każdą klasę szkolną, a nawet nasze prywatne domy. Nie wolno się wstydzić flagi narodowej i bezcześcić hymnu narodowego. Dumę z symboli narodowych należy podeprzeć solidną wiedzą z historii Polski i historii polskiego rzymskokatolickiego Kościoła. Patriotyzm i miłość do ojczyzny w różnych czasach różnie się wyraża. Czasem wobec zagrożenia bytu narodowego trzeba walczyć w jej obronie z bronią w ręku. Czasem trzeba walczyć o ojczyznę słowem, książką, wykładem, odpowiednim wychowaniem młodzieży. Zawsze trzeba uczciwie pracować i wspierać wszelkimi sposobami swój kraj. Wspierać na taką miarę, na jaką nas stać: rozwijając polską kulturę, naukę, polski obyczaj; dbając o polską ziemię, o polskie zabytki, o polskie miasta i wsie. I nigdy nie zapominając o modlitwie za ojczyznę, modlitwie zanoszonej do Boga przez pośrednictwo Matki Syna Bożego, Królowej Polski.

Polska kultura zakorzeniona jest głęboko w europejskiej kulturze łacińskiej. Nie zapominajmy o tym, że ok. 80 procent Europejczyków to są chrześcijanie, po chrześcijańsku myślący i postępujący. Dołączmy do nich z naszą polską gorliwą religijnością. Pozostańmy wierni Dekalogowi i Ewangelii. Pozostańmy wierni wierze naszych przodków i ich gorącej miłości Ojczyzny. Amen.

**09 Maja 2010**  
**VI Niedziela**  
**Wielkanocna**  
*Z EWANGELII J 14*

**Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat. Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się nie lęka.**



"Niech się nie trwoży serce wasze, ani się nie lęka" - mówi Jezus do apostołów podczas Ostatniej Wieczerzy. Mówi tak w obliczu wydarzeń, które wstrząsną wiarą uczniów: w obliczu swej męki i śmierci. Wie także, iż w dziejach Kościoła wiele będzie sytuacji, które zasieją w ludzkich sercach zamęt i niepokój.

Słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii nie są jednak jakimś powierzchownym uspokojeniem. Nie są obietnicą sielanki i braku problemów. Jezus obiecuje natomiast uczniom swój pokój - dar Ducha Świętego - pokój, którego świat dać nie może.

Trzeba jednak pamiętać, że pokój to nie "święty spokój". To nie apatia ani bezczynność; to nie błogie trwanie w bezruchu. Skoro ów pokój jest wynikiem poruszenia Ducha Bożego, musi być rzeczywistością bardzo dynamiczną. Pokój Chrystusa jest jak wiatr, jak ogień... Ten, kto ma w sobie ów pokój, jest gotów do przemiany oblicza świata, rozpoczynając przy tym od siebie i od prostych, codziennych spraw oraz gestów wierności w rzeczach drobnych.

Otwierajmy się zatem na działanie Ducha Świętego - tak jak apostołowie, którzy dzięki współpracy z Jego natchnieniami potrafili rozwiązywać niełatwe dylematy, przed którymi stawał młody Kościół (jedną z takich sytuacji opisuje pierwsze czytanie). Odrzućmy wszelki lęk i niepokój, a otworzymy się na dar Chrystusowego pokoju.

16 Maja 2010  
VII Niedziela  
Wielk.

## Wniebowstąpienie Pańskie

Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce, błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba.



Dzisiejsza Ewangelia, opisując scenę Wniebowstąpienia Chrystusa, podkreśla, że w momencie odejścia do Ojca Jezus błogosławił swoich uczniów. Ta sytuacja powinna przypomnieć nam wagę i znaczenie błogosławieństwa.

Błogosławieństwo Boga towarzyszy ludzkości w ciągu całej historii zbawienia: od pierwszej chwili po stworzeniu (Rdz 1, 28) aż do kresu dziejów świata.

Błogosławieństwo Boga przekazane ludziom objawia się najpełniej w Jezusie Chrystusie. Podczas swego ziemskiego życia Jezus wielokrotnie udzielał błogosławieństwa: błogosławił przyniesione do Niego dzieci, odmawiał modlitwę błogosławieństwa nad chlebem, nazwał błogosławionymi tych, którzy cierpią, płaczą, budują pokój...

Odpowiedzią na dar Bożego błogosławieństwa powinno być ze strony człowieka błogosławienie, czyli wysławianie Boga. Ono będzie główną treścią szczęścia zbawionych, którzy w Apokalipsie św. Jana wołają przed tronem Boga: "Amen. Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i potęga Bogu naszemu na wieki wieków! Amen" (Ap 7, 12).

Ciesząc się z Wniebowstąpienia Chrystusa, dziękujmy Mu za dar Jego błogosławieństwa. Otwierajmy się na nie i prosimy, by stale nam towarzyszyło.

# Duchowy Maj

Tak nazywano piąty miesiąc roku od czasów mistyka Henryka Suza (= 1366), który te najpiękniejsze dni roku powiązał z nabożeństwem do najpiękniejszej tajemnicy naszej wiary - tajemnicy Krzyża. Był to czas maryjny, ale jakby "z tyłu sceny", bowiem na pierwszym planie trwającego trzydzieści jeden dni kultu widniał chwalebny Krzyż Zbawiciela: przedmiot adoracji, rozmyślań, zachwytu. Majowe dni wybrano nieprzypadkowo. Z jednej strony oddawano Chrystusowi, Dawcy nowego życia, to co najpiękniejsze; z drugiej, w dniu 3 maja obchodzono wówczas święto znalezienia Krzyża Świętego. Gdy dodamy do tego uwagę, że majowy tydzień poprzedzający Wniebowstąpienie był czasem wielkiej modlitwy błagalnej, zarysowuje nam się ogólny schemat średniowiecznego nabożeństwa majowego.

Począwszy od XVII w. tydzień modlitwy błagalnej połączono z prośbą o dobrą pogodę - była to tzw. modlitwa majowa. W jej centrum tkwiła prośba o dobre urodzaje: by delikatne kwiaty nie ucierpiały i mogły zawiązać się owoce. Z czasem wążek kwiatu powiązano z pobożnością maryjną. Ostatecznie jednak ograniczono go do kwiatu roślin ozdobnych; tym samym zaginął główny wążek modlitwy błagalnej: modlitwy o urodzaj.

Majowe nabożeństwo maryjne wyszło z Włoch, wiemy bowiem, że pierwszy raz maryjną majówkę odprawiono w kościele kamilianów w Ferrarze w 1784 r. Niebawem podobne nabożeństwo odbyło się w Grezzano pod Weroną, tam jednak już wcześniej było ono nabożeństwem do prywatnego odprawiania, a już w 1747 r. arcybiskup Genui nazwał je "nabożeństwem domowym". Pół wieku później odprawiano je w co najmniej dwudziestu kościołach Rzymu, zaś na początku XIX w. przeszczepiono do Francji (miało ono być antidotum na "frywolne święta wiosenne rewolucjonistów"). Potem przychodzi czas na Belgię i Holandię. W Luksemburgu przybiera ono postać modlitw do "Pocieszycielki strapionych". W drugiej połowie XIX w. do nabożeństwa majowego dochodzą niedzielne kazania maryjne, głoszone na mszach św. (tzw. kazania majowe). W tym czasie maryjne majówki zna już cała Europa, Irlandczycy zawożą je do Ameryki, zaś misjonarze przenoszą do Indii, na Filipiny, do Afryki i Ameryki Południowej, gdzie jednak nabożeństwo ze względów klimatycznych przeniesiono na czas zimowy.

Połowa XIX w. to czas, kiedy nabożeństwo majowe zaczyna przybierać określone formy i "dopasowywać się" do aktualnych znaków czasu. Stąd w różnych okresach w zależności od politycznych i kościelnych wydarzeń podkreślano w nim inne elementy. Na przykład po ogłoszeniu prawdy o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny w bardzo wielu diecezjach Europy w ramach nabożeństw majowych omawiano nowy dogmat maryjny, a po wybuchu I wojny światowej Benedykt XV związał je z modlitwami o pokój. Podobnie uczynił Pius XII w 1939 r., do majowych modlitw o pokój zachęcając szczególnie dzieci.

Historycznie mamy dwie formy majowego nabożeństwa: oficjalną i domową. W ramach tej pierwszej szczególnie uroczyste celebrowano pierwszy i ostatni dzień, także niedziele i święta (Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego). Początkowo odprawiano je wczesnym rankiem lub wieczorem, ale w XX w. brak już świadectw, by majówkę odprawiano rano. Na jej potrzeby tworzone specjalne pieśni i rozważania, a nawet całe gotowe



nabożeństwa. Wśród ich autorów są św. Wincenty Pallotti, św. Jan Bosko, a także ks. kard. Henry Newman.

Nabożeństwo liturgiczne trwało pół godziny. Składały się na nie: kazanie (często uzupełniane przez rozważanie), śpiewy, Litania Loretańska oraz modlitwy i błogosławieństwo.

Majówka odprawiana w domowym kręgu, która historycznie bardzo przyczyniła się do upowszechnienia oficjalnego nabożeństwa, wyglądała nieco odmiennie. Podczas nabożeństwa śpiewano pieśni, odmawiano Różaniec i Litanie, czytano rozważanie z książeczki. Dziś przetrwała ona przede wszystkim w diasporach, gdzie wierni nie mogą chodzić do kościoła.

Rozkwit nabożeństwa majowego przypadł w czasie określanym mianem "stulecia maryjnego" (1859-1950). Dziś jego rola zdaje się być coraz mniejsza. Wprawdzie w Polsce nie utraciło ono nic ze swej popularności i umiłowania przez ludzi, ale w większości krajów poszło w niepamięć. Nawet maryjne królestwa, jak Francja, Anglia, Walia, Niemcy, Austria wyrzekły się dziś swoich ślubów i zobowiązań. My, kiedyś zaliczani w maryjności do drugiego szeregu, staliśmy się obecnie maryjną awangardą, maryjnymi prorokami. Czyżby znów ukazywała się nasza dziejowa misja? Potwierdzamy głosy nowoczesnych teologów, którzy twierdzą, że to nabożeństwo, podobnie jak inne, jest wpisane w potrzeby czasów. Oni sądzą, że dziś świat nie potrzebuje Maryi i jej majówek. My - przeciwnie. Dla nas Matka Najświętsza to jedyne ocalenie na dzisiejsze trudne czasy.

## Matka Kościoła

Święto Maryi, Matki Kościoła, obchodzone w poniedziałek po uroczystości Zesłania Ducha Świętego, zostało wprowadzone do polskiego kalendarza liturgicznego 4 maja 1971 r. przez Episkopat Polski - za zgodą Pawła VI. Dzień ten został wybrany dlatego, że Zesłanie Ducha Świętego było początkiem działalności Kościoła. Jak podają Dzieje Apostolskie, w momencie Zesłania Ducha Świętego w Wieczerniku obecni byli wszyscy Apostołowie, którzy "trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego" (Dz 1, 14). Matka Najświętsza, Oblubienica Ducha Świętego, mocą którego w dniu Zwiastowania poczęła Jezusa Chrystusa, przeżyła w Wieczerniku wraz z Apostołami zstąpienie Ducha Miłości na Kościół. Od tej chwili Maryja, Wspomożycielka Wiernych i Matka Kościoła, towarzyszy Kościołowi w świecie.

Maryja jest Matką Kościoła. Tytuł ten dawali Matce Najświętszej teologowie już od początków dziejów Kościoła, a w ostatnim stuleciu papieże: Leon XIII, Jan XXIII i Paweł VI. Biskupi polscy złożyli Pawłowi VI Memoriał z gorącą prośbą o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła i oddanie ponownie Jej macierzyńskiemu Sercu całej rodziny ludzkiej. Prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński, w imieniu 70 biskupów polskich w dniu 16 września 1964 roku, podczas trzeciej sesji soborowej wygłosił przemówienie, uzasadniając konieczność ogłoszenia Maryi Matką Kościoła. Powoływał się na doświadczenia naszego Narodu, dla którego Matka Chrystusowa, obecna w naszych dziejach i zawsze przez nas wzywana, była ratunkiem, pomocą i zwycięstwem. Biskupi polscy zabiegali również bardzo o to, aby nauka o Matce Najświętszej została włączona do Konstytucji o Kościele, gdyż to podkreśla godność Maryi jako Matki Kościoła i Jej czynną obecność w misterium Chrystusa i Kościoła.

W 1968 r. Paweł VI potwierdził swoje orzeczenie o Matce Kościoła w Wyznaniu Wiary, w tzw. Credo Pawłowym. Episkopat Polski włączył wówczas do Litanii Loretańskiej nowe wezwanie: "Matko Kościoła, módl się za nami". Wniósł równocześnie prośbę do Stolicy Świętej, aby wezwanie to znalazło się w Litaniu odmawianej w Kościele Powszechnym, i aby papież ustanowił Święto Matki Kościoła również dla całego Kościoła Powszechnego.

Oprac. H. Kyc

23 Maja 2010

### Uroczystość Zesłania Ducha Świętego Z EWANGELII J 20

**Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.**



W języku greckim to samo słowo oznacza zarówno wiatr, jak i ducha. "Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha". Człowiek, który otwiera się na działanie Ducha Świętego, godzi się też na tę "nieprzewidywalność" tak bardzo charakterystyczną dla wiatru. Wiatru nie można okiełznać, zamknąć w klatce, zmienić jego kierunku. Można natomiast wykorzystać jego siłę - sprawić, by wypełniała żagle okrętów, by poruszała skrzydła wiatrowych elektrowni... Podobnie jest w życiu duchowym człowieka: otwarcie się na działanie Ducha Świętego staje się źródłem niespożytej wewnętrznej energii. Człowiek, którego "motorem działania" jest Duch Święty, wymyka się schematom. Szuka ciągle nowych dróg. Patrzy nad głowami wszystkich i widzi na horyzoncie to, o czym oni jeszcze nawet nie śmieli pomyśleć.

Kolejnym symbolem Ducha Świętego jest ogień. Podobnie jak wiatr jest on żywiołem nieprzewidywalnym, który człowiek nauczył się wykorzystywać do swoich celów. Ogień ma to do siebie, że zetknięcie z nim zawsze pozostawia ślad.

Prośmy Ducha Świętego, byśmy otworzyli się na Jego tchnienie. Niech Boży Ogień wypala w naszych sercach to co słabe i grzeszne, i niech rozpala je, przemienia i oczyszcza.

30 Maja 2010

Uroczystość

Najświętszej Trójcy  
Z EWANGELII J 16

On Mnie otoczy chwałą,  
ponieważ z mego weźmie i  
wam oznajmi. Wszystko, co ma  
Ojciec, jest moje.



Jakie znaczenie ta prawda o Bogu Trójjedynym może mieć dla naszego życia?

Przede wszystkim jest prawdą o wspólnotcie i jedności Boskich Osób. Kiedy mówimy, że "Bóg jest miłością" (1 J 4, 8), tym samym pośrednio wyznajemy wiarę w Trójcę Świętą. Albowiem miłość jest relacją, jest więzią między osobami, jest nieustannym dialogiem i daniem siebie. W Trójcy ta relacja zachodzi między trzema Osobami, równymi sobie co do bóstwa.

Dlatego też możemy nieraz spotkać się ze stwierdzeniem, że Trójca Święta jest źródłem wszelkiej jedności. Rzeczywiście - między Bożymi Osobami panują jedność i miłość doskonała. Jak bardzo jest nam potrzebny taki punkt odniesienia - choć dla nas, słabych ludzi, nigdy niedościgniony! Wszak nasze ludzkie relacje, nawet te z najbliższymi nam osobami, pełne są naszego egoizmu, pychy, zaborczości, lęku o siebie... Jak bardzo trzeba nam tego Boskiego Wzoru jedności, by oczyszczać naszą małą miłość i pozwolić ją przemieniać na wzór miłości Osób Boskich.

Prośmy Boga w Trójcy Jedynej o wiarę tak prostą, a jednocześnie tak głęboką. Prośmy też, by nasza miłość i odniesienie do innych ludzi kształtowały się zawsze na wzór miłości Osób Trójcy Świętej: Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

**WIERNOŚĆ CHRYSYSTUSA,  
WIERNOŚĆ KAPŁAŃNA**



VI 2009 - VI 2010

**ROK KAPŁAŃSKI**

## Szatan najbardziej nienawidzi kapłanów

Kapłan jest nie tylko głosicielem Bożej prawdy i stróżem depozytu wiary. Do jego istotnych zadań należy szafowanie sakramentów świętych. Pełni misję uświęcania. Dzięki niemu wierni otrzymują wysłużoną przez Chrystusa na krzyżu łaskę uświęcającą. Wzrastają w świętości.

Na drodze naszej wiary stoi zawsze kapłan i trudno wyobrazić sobie nasze duchowe wzrastanie bez jego pomocy. To on udzielił nam sakramentu chrztu świętego. On również przygotowywał nas do pierwszej spowiedzi świętej i udzielił nam Komunii Świętej. Wielu z nas przyjęło sakrament bierzmowania dzięki posłudze biskupa. Kapłan jest szafarzem Najświętszego Sakramentu. Dzięki otrzymanej władzy kapłańskiej może urzeczywistnić wśród nas tajemnicę Wieczernika. To on sprowadza Chrystusa uwielbionego na ołtarz i sprawia, że wierni mogą posilać się Jego Ciałem. Towarzyszy narzeczonym jako kwalifikowany świadek sakramentu małżeństwa. Odwiedza chorych, udzielając im sakramentu namaszczenia chorych.

Święty Jan Maria Vianey, proboszcz z Ars, bardzo często powtarzał wiernym, jak wielkim dobrodziejstwem dla nich jest to, że mają kapłanów. Mówił, zapewne odwołując się do doświadczeń rewolucji francuskiej, że gdy zostawi się parafię na kilkadziesiąt lat bez pasterza, stanie się ona duchową pustynią. Zdziczeją ludzkie sumienia, osłabnie duch wiary.

Święta Katarzyna ze Sieny, która z wielkim szacunkiem odnosiła się do księży, uważała kapłaństwo za słońce ogrzewające cały świat. Wielu świętych z miłością całowało kapłańskie dłonie, z wdzięcznością wspominając otrzymane przez ich posługę łaski Boże. Kościół wzrasta w świętości poprzez ofiarną pracę kapłanów. Święci księża poprawiali obyczaje, przyczyniali się do postępu duchowego świata, uobecniali Bożą miłość i dobroć wśród wiernych. Poprzez przykład własnej świętości pociągali wiernych do głębszego umiłowania Boga. Ich rola w Kościele jest nie do przecenienia. I odwrotnie: grzeszni kapłani wyrządzali Kościołowi najwięcej szkód. Siali zgorszenie, wprowadzali podziały w Kościele, przyczyniali się do osłabienia ducha ewangelicznego. Dlatego trzeba modlić się o świętość kapłanów.

Musimy być świadomi tego, że ze względu na wielkość kapłaństwa oraz dobro, jakie czynią kapłani, szatan będzie starał się zniszczyć ich autorytet, osłabić wiarę oraz doprowadzić do upadków moralnych. Kiedy czytamy biografie wielkich świętych kapłanów, chociażby wspomnianego już św. Jana Vianeya, widzimy, że byli oni prześladowani przez szatana, który pragnął zniweczyć owoce ich modlitwy i posługi sakramentalnej. Ze wszystkich stworzeń na ziemi szatan najbardziej nienawidzi kapłanów. Dlatego tam, gdzie dokonuje się wielkie dobro duchowe; gdzie spotykamy się z wielką świętością, tam też mamy do czynienia z nienawiścią do dobra i próbami zniszczenia go. Jeśli wierni świeccy są kuszeni do zła i muszą codziennie podejmować walkę o wzrastanie w dobro, to tym bardziej kapłani. Dlatego Ojciec Święty prosi, abyśmy w tym roku szczególnie za nich się modlili. Winna być to modlitwa wdzięczności za ustanowienie kapłaństwa oraz za tych, którzy odpowiedzieli na głos Chrystusa i poszli za Nim. Módlmy się zwłaszcza za kapłanów, których znamy, za tych, którzy udzielają nam sakramentów świętych. Nasza modlitwa winna być również prośbą o ich uświęcenie.

ks. Zbigniew Sobolewski



# ŚWIĘCI POLSCY PATRONOWIE



**Św. Wojciech (23 kwietnia).** (czes. Vojtěch, drugie imię Adalbert) Pochodził z Czech. Był biskupem praskim, i to bardzo wymagającym. Niestety mieszkańcy Pragi nie stosowali się do zaleceń swojego pasterza. Zasmucony tym faktem Wojciech wyjechał z Pragi, ale wkrótce na polecenia papieża musiał do niej wracać. Czesi nie byli uradowani powrotem niewygodnego dla nich biskupa. Otwarcie przeciwko niemu wystąpili. Wtedy Wojciech za zgodą papieża udał się do Węgier, a potem do Polski. Tu z radością podjął go Bolesław Chrobry. Chciał zatrzymać biskupa na swoim dworze, jednak ten pragnął udać się z misją do Prus. Próba chrystianizacji zakończyła się dla niego śmiercią męczeńską. Wieść ta szybko doszła do papieża, który już dwa lata po śmierci - w 999 r. - ogłosił Wojciecha świętym. Jego szczątki spoczęły w Gnieźnie, gdzie utworzono niezależną metropolię. Było to istotne wydarzenie dla Polski i Kościoła.



**Św. Stanisław (8 maja).** (Stanisław Szczepanowski herbu Prus) Swą świętość św. Stanisław, biskup krakowski, zawdzięcza obronie wiernych przed słyńcym z porywczego charakteru królem Bolesławem Śmiałym. Monarcha wiele czasu poświęcał na wojny. Pod jego nieobecność w kraju szerzyło się zepsucie. Jego żołnierze zaczęli go potajemnie opuszczać. Gdy król wrócił do kraju, zaczął się mścić. W obronie ludu stanął biskup Stanisław. Upominał monarchę, a gdy to nie przyniosło efektu, rzucił na niego kłutwę. Wyłączył go w ten sposób ze społeczności Kościoła, a tym samym zwolnił od posłuszeństwa poddanych. Uniesiony gniewem Bolesław zemścił się na biskupie, gdy ten odprawiał Mszę na Skalce. Zabiwszy go, kazał poćwiartować zwłoki. Przy grobie świętego, otaczanego szczególną czcią już za życia, gromadziło się wielu wiernych. A Bolesław musiał wyjechać z Polski. Zmarł na wygnaniu. Stanisław został kanonizowany w 1254 r. Przez wiele lat żywa była legenda o zrosnięciu się członków ciała świętego. Kult św. Stanisława wzmógł się w okresie rozbicia dzielnicowego. Liczono wówczas, że poszczególne dzielnice ponownie zrosną się w jedno państwo, jak zrosło się ciało Stanisława.



jest patronem Polski.

**Św. Andrzej Bobola (16 maja).** Jezuita, misjonarz, męczennik (30 XI 1591 - 16 V 1657). Był polskim jezuitą, zwano go "łowcą dusz". Schwyty przez Kozaków 16 maja 1657 roku, był torturowany i w okrutny sposób zabity. Kult św. Andrzeja Boboli w Polsce nie słabnie od wieków. Jest patronem kolejarzy. Św. Andrzeja Bobolę w dawniejszej ikonografii przedstawiano z dwiema szablami wbitymi w kark i lewą rękę. Autor tekstu ślubów lwowskich Króla Jana Kazimierza. Patron archidiecezji warszawskiej i warmińskiej oraz Akcji Katolickiej. Od 16 maja 2002 r. św. Andrzej Bobola jest patronem Polski.

16 maja 1957 roku papież Pius XII promulgował encyklikę *Invictus Athletae Christi* w trzechsetną rocznicę męczeństwa św. Andrzeja Boboli. Od 17 czerwca 1938 r. relikwie świętego znajdują się w Warszawie, 50 lat później złożono je w nowo wybudowanym Sanktuarium św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej. "To co specyficzne dla św. Andrzeja Boboli to pasja, z jaką oddawał się ewangelizacji, nie zważając na trudy jakie musiał podejmować, aby dotrzeć z Dobrą Nowiną do człowieka poszukującego. Będąc wiernym posłannictwu Ewangelii pragnął, aby dotarła ona do najdalszych zakątków naszej Ojczyzny - napisali biskupi w liście z okazji ustanowienia św. Andrzeja patronem Polski. - Również i dziś potrzebujemy takiego świadectwa oddania w szerzeniu Ewangelii wszędzie tam, gdzie Pan nas posyła, nieraz aż po męczeństwo. Może dziś już nie chodzi o męczeństwo krwi, ale o wytrwałe świadectwo wierności Ewangelii w życiu codziennym"

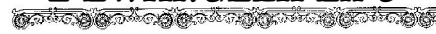


03 Czerwca 2010

Uroczystość

Najświętszego Ciała  
i Krwi Chrystusa

Z EWANGELII Łk 9



Lecz On rzekł do nich: "Wy dajcie im jeść".



W dzisiejszą uroczystość pójdziemy w procesji za Chrystusem, ukrytym pod postacią chleba.

On przychodzi, aby nam błogosławić. Ale też przychodzi spotkać wszystkich, którzy być może nie mają śmiałości lub siły przyjść do Niego sami: odrzuconych, samotnych, przygniecionych krzyżem choroby, pogrążonych w grzechu i tych, którzy utracili nadzieję. Przychodzi, by dyskretnie i w milczeniu skierować naszą uwagę w ich stronę; by powtórzyć słowa, które padły w dzisiejszej Ewangelii: "Wy dajcie im jeść!" (Łk 9, 13). Nakarmcie ich chlebem i miłością tak, jak Ja karmię was w czasie każdej Eucharystii! Nie zatrzymujcie tego daru dla siebie!

Idąc w procesji Bożego Ciała, zechciejmy sobie także uświadomić, że owo wyjście Chrystusa na ulice naszych miejscowości jest też zaproszeniem, które On sam do nas kieruje. Jest to zaproszenie do regularnego i stale pogłębianego udziału w Eucharystii oraz nawiedzania w ciągu dnia świątyni, by adorować Eucharystycznego Chrystusa. Postawa adoracji i głębokiego uczestnictwa w Eucharystii oraz jednocześnie się z Jezusem w Komunii Świętej są źródłem naszej siły i mocy do znoszenia uciążliwości życia codziennego, a nawet dokonywania rzeczy wielkich. Dlatego idąc za Chrystusem, oddajmy Mu także chwałę w naszym sercu i prosimy, by całe nasze życie było kroczeniem za Nim - Jego śladami i według Jego Ewangelii.

06 Czerwca 2010

X Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII J 20

"Młodzieńcze, tobie mówię, wstań". Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce.



Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam Jezusa współczującego. Jezus, widząc pogrzeb młodzieńca - jedyne syna matki, "użalił się nad nią".

Jezus okazał współczucie płaczącej matce i zwrócił jej syna. Niestety, my nie mamy takiej władzy. Nie jesteśmy w stanie otrzeć łez wszystkich ludzi, którzy cierpią. Możemy ich jednak zauważać, być przy nich, wysłuchać ich, otrzeć twarz - jak Weronika. To bardzo trudna postawa - wymaga bowiem zmierzenia się z własną bezsilnością i bólem. Wymaga silnego przekonania o ostatecznym zwycięstwie dobra i trwania w nadziei, że obietnice Boże się spełnią. Stąd też tak łatwo uciekamy dziś przed cierpieniem i odwracamy od niego twarze, zdobywając się co najwyżej na zdawkowe słowa mające wyrażać współczucie, a tak naprawdę będące wyrazem płytkiej litości. Dlatego prosimy dziś Jezusa, by uczył nas zauważać cierpiących i potrzebujących pomocy. Niech da nam odwagę wyjścia im naprzeciw i zmierzenia się z ich cierpieniem, ale także z naszą bezsilnością. Niech Chrystus uczy nas prawdziwego współczucia, które nie zgadza się na cierpienie i w najtrudniejszych momentach życia przypomina, że dobro i miłość zwyciężą i że pewnego dnia Bóg otrze z naszych oczu wszelką łzę, a słowa "ból" i "cierpienie" stracą rację bytu. Niech nasze okazywane innym współczucie będzie wyrazem tej właśnie nadziei.

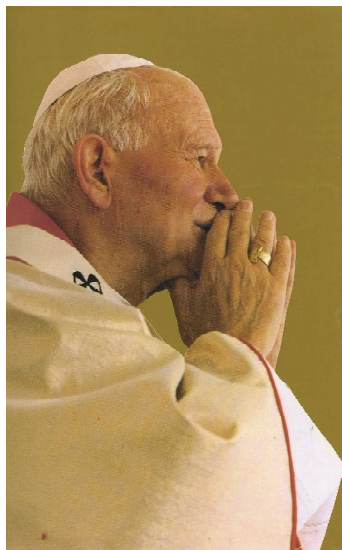
Wolność jest trudna.

Trzeba się jej uczyć.

Trzeba się uczyć być prawdziwie wolnym

(Jan Paweł II)

## O wolności



Dla współczesnego człowieka słowo "wolność" ma wielkie znaczenie, prawie że magiczne. Często utożsamiana jest z postępem i samorealizacją człowieka. Wielu ludzi interpretuje wolność w sposób jednostronny, zawężony lub zupełnie naiwny. Tymczasem błędne rozumienie ludzkiej wolności prowadzi do błędnego korzystania z tego daru i staje się drogą do dramatycznych form zniewolenia.

Każdy z nas musi być świadom tego, iż nasze czyny mogą naruszyć granicę wolności innego człowieka bądź sprawić, że staniemy się niewolnikami samych siebie. Nikt z nas nie jest absolutnie wolny. Jesteśmy ograniczeni prawami, obowiązkami, zasadami, jakie narzuca nam ustrój państwa, kultura, religia, normy prawne, moralne czy społeczne. Dzięki prawu i pewnym normom w społeczeństwie nie panuje chaos, gdyż za jego złamanie przewidziane są różnego rodzaju kary. Złe pojmowanie ludzkiej wolności najłatwiej zauważyć, obserwując pokolenie ludzi młodych. Młodzi są przekonani, że w świecie ich prywatności nie musi istnieć żadna prawda obiektywna, żadne obiektywne normy moralne czy zobowiązania prawne, że mogą robić to wszystko, czego subiektywnie pragną i co subiektywnie uważają za słuszne. W tej perspektywie wyrazem wolności jest kierowanie się cielesnymi i emocjonalnymi odczuciami oraz subiektywnymi przekonaniem. Największą zaś wartością nie jest już szeroko pojęta miłość czy prawda, lecz tolerancja. Tolerancja, rozumiana jako przekonanie, że nie istnieje obiektywna prawda, obiektywne dobro, ani jakiegokolwiek obiektywne kryterium ludzkiego postępowania, powoduje, że nie potrafi się odróżnić dobra od zła, prawdy od fałszu czy dojrzałych postaw od zachowań patologicznych. Stając się ofiarą własnej subiektywności i bezkrytycznej tolerancji, zatracą się świadomość konsekwencji swoich czynów i zadawała się "wolnością" polegającą na szukaniu doraźnej przyjemności cielesnej lub emocjonalnej. Dlatego w najbardziej współczesnych demokracjach miliony młodych ludzi jest zniewolonych różnego rodzaju uzależnieniami. Innym błędem w pojmowaniu wolności jest jej absolutyzowanie, czyli traktowanie, jako najwyższej wartości.

Człowiek tak rozumiejący wolność sądzi, że być wolnym to czynić wszystko to, na co ma się w danym momencie ochotę. Gdyby taka była natura wolności, to najbardziej wolne byłyby małe dzieci, ludzie chorzy psychicznie i przestępcy, gdyż te grupy osób kierują się zasadą: robię to, czego chce moje ciało i emocje, co przychodzi mi spontanicznie do głowy, co mi się subiektywnie podoba, co nie wymaga wysiłku ani dyscypliny.

Dojrzałe pojęta i wyrażana wolność to umiejętność szlachetnego poruszania się w świecie wszystkich wartości, przede wszystkim takich jak: odpowiedzialność, tolerancja, dialog, szacunek, szczerość, hojność. To zdolność opowiadania się po stronie dobra, prawdy i miłości. Z tego właśnie powodu "im więcej człowiek czyni dobra, tym bardziej staje się wolnym".

Życie w wolności wymaga nieustannej czujności, wewnętrznej dyscypliny i trudu samowychowania, bo przecież "uczyniwszy na wieki wybór,

w każdej chwili wybierać muszę" (Liebert). Wolność jest sprawnością, która podlega nieustannemu ćwiczeniu, jak u sportowców czy muzyków. W przeciwnym razie słabnie i zamiera. Zachowanie wolności wymaga samowychowania i dyscypliny we wszystkich sferach życia. Osiągnięcie dyscypliny i wewnętrznej wolności w jednym aspekcie (np. wobec nacisków ciała czy bolesnych emocji) ułatwia osiągnięcie wolności we wszystkich innych dziedzinach życia. Natomiast porażka w jakiegokolwiek sferze (np. moralnej czy społecznej) osłabia wolność człowieka we wszystkich innych wymiarach jego życia.

Korzystanie z wolności w naturalny sposób prowadzi do podjęcia odpowiedzialności za własne czyny: odpowiedzialności moralnej, prawnej, społecznej. Nie ma wolności bez odpowiedzialności. Wolność jak i odpowiedzialność wynikają ze zdolności człowieka do podejmowania działań świadomych i dobrowolnych



Ludzka wolność nie oznacza kierowania się spontanicznością czy czynienia czego-

kolwiek. Ludzka wolność to zdolność czynienia tego, co szlachetne i wartościowe. Dlatego im bardziej jest wolny dany człowiek, tym bardziej zawężone jest jego zachowanie. Człowiek wolny wyklucza ze swego zachowania wszystko to, co sprzeciwia się dobru, prawdzie i miłości; co jest wyrazem słabości, zależności czy nieodpowiedzialności.

Wolność jest niezbywalnym atrybutem i prawem każdego człowieka, jest wymogiem godności osoby ludzkiej, zwłaszcza w dziedzinie moralności i religii. Niestety człowiek nie zawsze dobrze używa wolności i często jest tak, że sam się jej pozbawia. Opętany własnym egoizmem czy fanatyzmem nie stosuje się do obowiązujących zasad, a dla osiągnięcia własnego celu gotowy jest zrobić wszystko. To przez niego świat jest pełen problemów, kłamstw, zawiści, zbrodni i korupcji z chęci władzy. To przez niego jest tak dużo wojen, które są niczym innym jak przekraczaniem granicy wolności człowieka. Sam dokonuje wyboru niewłaściwych zachowań, które po jakimś czasie doprowadzają go do patologii i wszelkich uzależnień. Staje się wówczas np. niewolnikiem alkoholu, nikotyny, narkotyków, komputera czy nawet własnej seksualności.

Wolność to wartość najbardziej odpowiedzialna i najbardziej delikatna. Najbardziej pożądana i wzbudzająca największe obawy, mogąca dostarczyć najwięcej satysfakcji i jednocześnie najwięcej przykrości. Pierwszy list do Koryntian 6, 12 mówi:

"Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale niczemu nie oddam się w niewolę".

B. Wierdak

*Warto pomyśleć...*

## W śmierci okazał miłosierdzie...

❖ **Chrystus w śmierci okazał miłosierdzie, w zmartwychwstaniu - potęgę, na Sądzie okaże zaś jedno i drugie - św. Bernard z Clairvaux (XI/XII w.)**

❖ **Wszystko, co czynił Chrystus, każde dzieło, godne jest podziwu..., a nade wszystko Krzyż - św. Jan Damasczeński (VII/VIII w.)**

❖ **Jak może ktoś mówić, że wierzy w Chrystusa, skoro nie czyni tego, co Chrystus nakazuje - św. Cyprian z Kartaginy (III w.)**

❖ **Diabeł goni za hałasem, Chrystus szuka ciszy - św. Ambroży z Mediolanu (IV w.)**

❖ **Wiem, że Bóg nie ześle mi niczego, czemu nie mogłabym poddać. Chciałabym tylko, by nie ufał mi tak bardzo - Matka Teresa z Kalkuty (XX w.)**

❖ **Jak długo pozostaje w naszym ciele choćby kropla krwi, tak długo trwać będzie walka między tym, co dobre, a tym, co złe - św. Ojciec Pio (XIX/XX w.)**

❖ **Jeśli nie możesz pojąć natury malutkiej mrówki, to dlaczego mniemasz, iż przenikniesz nieopiętego Boga? - św. Bazyli Wielki (IV w.)**

❖ **Nie rozumie się Ewangelii, jeśli się ją tylko czyta. Zrozumie się ją wtedy, gdy się nią żyje - bł. Karol de Foucauld (XIX/XX w.)**

❖ **Zmartwychwstały Chrystus przekształca życie ludzi w jedno nieprzerwane święto - św. Atanazy (III/IV w.)**

❖ **W pobliżu Najświętszego Sakramentu radują się zasmuceni, prości ludzie stają się mądrymi, silni słabymi, a bogatymi ubodzy - św. Alfons Liguori (XVII/XVIII w.)**

❖ **Miłość nie ma polegać na uczuciach, ale na uczynkach - św. Teresa z Lisieux (XIX w.)**

❖ **Rozum bez wiary błądzi - św. Ireneusz z Lyonu (II/III w.)**

❖ **Trzeba twardo stąpać po ziemi, aby dojść do nieba - św. Tomasz z Akwinu (XIII w.)**

❖ **Nic nie może się zdarzyć, jeśli nie chciałby tego Bóg. A wszystko, czego On chce, chociaż mogłoby się wydawać nam najgorsze, jest dla nas najlepsze - św. Tomasz Morus (XV/XVI w.)**

❖ **Kościół podobny jest do statku. Przy sterze stoi doświadczony żeglarz, Chrystus, a na centralnym miejscu statku stoi krzyż naszego Pana, symbol zwycięstwa nad śmiercią! św. Hipolit Rzymski (III w.)**

❖ **Nie może mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za Matkę! - św. Cyprian (III w.)**

❖ **Czemu państw z Ewangelii nie budują, kiedy chcą postępu? - św. Brat Albert Chmielowski (XIX/XX w.)**

❖ **Jeżus jest mistrzem rzeczy niemożliwych - bł. Karol de Foucauld (XIX/XX w.)**

❖ **Ojczyzna nie krwi, której do zbytku przelało się na niwach Polski, ale potu... potrzebuje! - św. Rafał Kalinowski (XIX/XX w.)**





# Dzienniczek

Ciąg dalszy / 48

## 1935 rok, dzień wigilijny

Od samego rana duch mój był pogrążony w Bogu. Jego obecność przenikała mnie na wskroś. Wieczorem przed wieczerzą weszłam na chwilę do kaplicy, ażeby u stóp Pana Jezusa podzielić się opłatkiem z tymi, którzy są z daleka, a których Jezus bardzo kocha, a ja mam im wiele do zawdzięczenia. Kiedy się w duchu dzieliłam tym opłatkiem z pewną osobą, usłyszałam w duszy te słowa: Serce jego jest mi niebem na ziemi. Kiedy wychodziłam z kaplicy, w jednej chwili ogarnęła mnie wszechmoc Boża. Wtém poznałam, jak bardzo Bóg nas miłuje; o, gdyby dusze choć w części mogły to pojąć i zrozumieć.

### Dzień Bożego Narodzenia

Pasterka. W czasie mszy św. znowuż ujrzałam małe Dzieciątko Jezus, niezmiernie piękne, które z radością wyciągało rączkę do mnie. Po Komunii św. usłyszałam te słowa: Ja zawsze jestem w sercu twoim, nie tylko w chwili, kiedy mnie przyjmujesz w Komunii św., ale zawsze. W radości wielkiej przeżywałam Święta te.

O Trójco Święta, Boże wiekuisty, tonie duch mój w piękności Twojej, niczym są wieki przed Tobą, Tyś zawsze ten sam. O, jak wielki jest majestat Twój. Jezu, co jest powodem, że taise swój majestat, że opuściłeś tron nieba, a przebywasz z nami? Odpowiedział mi Pan: - Córko moja, miłość mię sprowadziła i miłość mię zatrzymuje. Córko moja, o gdybyś wiedziała, jak wielką zasługę i nagrodę ma jeden akt czystej miłości ku mnie, umarłabyś z radości. Mówię to dlatego, abys się ustawicznie łączyła ze mną przez miłość, bo to jest cel życia duszy twojej; akt ten polega na akcie woli; wiedz o tym, że dusza czysta jest pokorna; kiedy się unizasz i wyniszczasz przed majestatem moim, wtenczas obdarowuję cię łaskami swoimi, używam wszechmocy, aby cię wywyższyć.

W pewnej chwili, kiedy mi spowiednik za pokutę kazał odmówić Chwała Ojcu, to mi zabierało bardzo dużo czasu i nieraz zaczynałam, a nie skończyłam, bo duch mój łączył się z Bogiem i nie mogłam się utrzymać, ale jestem nieraz mimo woli ogarnięta przez wszechmoc Bożą i cała jestem w Nim pogrążona przez miłość, a wtenczas nie wiem, co się wokół mnie dzieje. Kiedy o tym powiedziałam spowiednikowi, że ta krótka modlitwa zabiera mi nieraz bardzo dużo czasu i nie mogę jej nieraz odmówić, spowiednik mi kazał ją odmówić zaraz przy konfesjonale. Jednak duch mój tonie w Bogu i nie mogę myśleć tego, co chcę, pomimo wysiłku; jednak spowiednik powiedział - proszę mówić za mną. Każde słowo powtórzyłam, jednak kiedy wymawiałam każde słowo, duch mój pogrążał się w Osobie, którą wymawiałam.

W pewnej chwili powiedział mi Jezus o pewnym kapłanie, że lata te będą ozdobą lat jego kapłańskich; dni cierpień zawsze wydają się dłuższe, ale i one przejdą, chociaż tak powoli idą, że nam się nieraz wydaje, że się ra-

czej cofają, a jednak prędko ich koniec, a potem wieczna i niepojęta radość. Wieczność - kto pojmie i zrozumie chociażby to jedno słowo, które od Ciebie pochodzi, o niepojęty Boże, to jest wieczność.

Wiem o tym, że łaski, których mi udziela Bóg, są nieraz wyłącznie dla niektórych dusz, ta świadomość napelnia mnie wielką radością; zawsze cieszę się dobrem innych dusz, jakobym je sama posiadała.

W pewnej chwili powiedział mi Pan, że: Więcej mnie ranią drobne niedoskonałości dusz wybranych, aniżeli grzechy dusz w świecie żyjących. Bardzo się tym zasmuciłam, że Jezus doznaje cierpień od dusz wybranych, a Jezus mi powiedział: Nie koniec na tych drobnych niedoskonałościach, odłonię ci tajemnicę serca swego, co cierpię od dusz wybranych - niewdzięczność za tyle łask jest stałym pokarmem dla serca mego od duszy wybranej. Miłość ich jest letnia, serce moje znieść tego nie może, te dusze zmuszają mnie, abym je od siebie odrzucił. Inne nie dowierzają mojej dobroci i nigdy nie chcą zaznać słodkiej poufałości we własnym sercu, ale szukają mnie gdzieś daleko i nie znajdują. To niedowierzanie mojej dobroci najwięcej mnie rani. Jeżeli nie przekonała was o miłości mojej śmierć moja, to coż was przekona? Często rani mnie dusza śmiertelna, tu mnie nikt nie pocieszy. Używają łask moich na to, aby mnie obrażać. Są dusze, które gardzą moimi łaskami i wszelkimi wodami mojej miłości; nie chcą usłyszeć wołania mojego, ale idą w przepaść piekielną. Ta utrata dusz pogrąża mnie w smutku śmiertelnym. Tu duszy nic pomóc nie mogę, chociaż Bogiem jestem, bo ona mną gardzi; mając wolną wolę, może mną gardzić albo miłować mnie. Ty, szafarko mojego miłosierdzia, mów światu całemu o mojej dobroci, a tym pocieszysz serce moje.

Najwięcej ci powiem, kiedy rozmawiasz ze mną w głębi serca swego; tu nikt przeszkodzić nie może działaniu mojemu, tu odpoczywam jako w ogrodzie zamkniętym.

Wnętrze duszy mojej jest jakoby wielkim i wspaniałym światem, w którym mieszka Bóg i ja. Poza Bogiem nikt tam wstępu nie ma. W początku tego życia z Bogiem przenikała mnie bojaźń i oślepienie. Jego jasność oślepiła mnie i myślałam, że Go nie ma w sercu moim, a jednak były to chwile, w których Bóg pracował w duszy mojej, a miłość stawała się czystsza i silniejsza; i doprowadził Pan wolę moją do najściślejszego zjednoczenia z świętą wolą swoją. Nikt nie pojmie, co przeżywam w tym wspaniałym pałacu duszy swojej, gdzie przebywam ustawicznie z Umiłowanym swoim. Żadne rzeczy zewnętrzne nie przeszkadzają mi w obcowaniu z Bogiem; chociażbym użyła najsilniejszych wyrazów, to i to nie będzie nawet cieniem tego, jak jest dusza upojona szczęściem i miłością niepojętą - tak wielką i czystą jak źródło, z którego wypływa, to jest sam Bóg. Dusza jest tak przesiąknięta Bogiem na wskroś, czuję to fizycznie, i ciało bierze udział w tych radościach; chociaż się to zdarza, że tchnienia Boże są różne w tej samej duszy, jednak pochodzą z tego samego źródła.

W pewnej chwili ujrzałam Jezusa spragnionego i omdlewającego, i rzekł do mnie: Pragnę. Kiedy podałam

Panu wody, przyjął, ale nie pił i znikł zaraz; był ubrany tak jako w męce.

Kiedy rozważasz to, co ci powiem w głębi serca twego, większą odnosisz korzyść, niżbyś przeczytała wiele ksiąg. O, gdyby dusze chciały słuchać głosu mego, kiedy przemawiam w głębi ich serca, w krótkim czasie doszłyby do szczytu świętości.

**8 I 1936.** Kiedy byłam u arcybiskupa <sup>212</sup> i prosiłam go, że Pan Jezus żąda ode mnie, żebym się modliła, wypraszając miłosierdzie Boże dla świata i żeby było zgromadzenie takie, które by wypraszało dla świata miłosierdzie Boże; i prosiłam, aby mi udzielił pozwolenia na to wszystko, co żąda ode mnie Pan Jezus. Arcybiskup odpowiedział mi te słowa: Co do modlitwy, to siostrze pozwalam i nawet zachęcam, jak najwięcej się modlić za świat i wypraszać dla niego miłosierdzie Boże, bo wszyscy miłosierdzia potrzebujemy, a i spowiednik na pewno siostrze nie zabrania się modlić w tej intencji. A co się tyczy tego zgromadzenia, to niech siostra trochę zaczeka, niech się wszystko trochę pomyślniej ułoży; rzecz ta, sama w sobie, dobra jest, ale nie trzeba się spieszyć; jeżeli to jest wolą Bożą, to czy trochę wcześniej, czy trochę później, to będzie. Dlaczegożby nie miało być, przecież tyle jest różnych zgromadzeń, to i to będzie, jeżeli Bóg tak żąda. Proszę być zupełnie spokojną, Pan Jezus wszystko może; staraj się o ściśle zjednoczenie z Bogiem i bądź dobrej myśli. Słowa te napełniły mnie wielką radością.

Kiedy wyszłam od arcybiskupa, usłyszałam w duszy te słowa: Dla utwierdzenia ducha twego przemawiam przez zastępców swoich zgodnie z tym, czego żądam od ciebie. Ale wiedz o tym, że nie zawsze tak będzie; sprzeciwić ci się będą w wielu rzeczach, a przez to okaże się w tobie łaska moja i że sprawa ta moją jest, ale ty nie lękaj się niczego, ja jestem zawsze z tobą. Wiedz jeszcze o tym, córko moja, że wszystkie stworzenia, czy wiedzą, czy bezwiednie, czy chcą, czy nie chcą, zawsze pełnią wolę moją.

W pewnej chwili nagle ujrzałam Pana Jezusa w majestacie wielkim, który mi powiedział te słowa: Córko moja, jeżeli chcesz, stworzę w tej chwili nowy świat piękniejszy od tego, a resztę dni w nim przeżyjesz. Odpowiedziałam: Nie chcę żadnych światów, ja pragnę Ciebie, Jezu, pragnę Cię kochać taką miłością, jaką Ty mnie kochasz, o jedno Cię błagam: uczyn serce moje zdolne [do] kochania Ciebie. Dziwi mnie to bardzo, Jezu mój, że dajesz mi takie pytanie, bo i cóż mi po tych światach, chociażbyś mi ich dał tysiąc, cóż mi po nich, Ty wiesz, Jezu, dobrze, że serce moje kona z tęsknoty za Tobą; wszystko, co jest poza Tobą, niczym jest dla mnie. W tej chwili nic już nie widziałam, ale jakaś moc ogarnęła duszę moją i dziwny ogień zapalił się w sercu moim i weszłam jakoby w rodzaj konania za Nim, wtem usłyszałam te słowa: Z żadną duszą nie łączę się tak ściśle i w ten sposób jako z tobą, a to dla głębokiej pokory i ognistej miłości, jaką masz ku mnie.

W pewnej chwili usłyszałam w duszy te słowa: Każdy ruch serca twego jest mi przytomny; wiedz o tym, córko moja, że jedno spojrzenie twoje na kogoś innego zraniłoby mnie więcej niż wiele grzechów przez duszę inną popełnionych.



Miłość wypędza z duszy bojaźń. Odkąd umiłowalam Boga całą istotą swoją, całą mocą swego serca, od tej chwili ustąpiła bojaźń, i chociażby mi nie wiem już jak mówiono o Jego sprawiedliwości, to nie lękam się Go wcale, bo poznałam Go dobrze: Bóg jest Miłość, a Duch Jego - jest spokój. I widzę teraz, że czyny moje, które wypłynęły z miłości, doskonalsze są niż czyny, które spełniam z bojaźni. Zaufałam Bogu i nie lękam się niczego, zdana jestem na Jego świętą wolę; niech czyni ze mną, co chce, a ja Go i tak kochać będę.

Kiedy przyjmuję Komunię św., proszę i błagam Zbawiciela, aby uleczył język mój, bym nigdy nie obraziła miłości bliźniego.

Jezu, Ty wiesz, jak gorąco pragnę się ukryć, aby mnie nikt nie znał, tylko Twoje najśodsze Serce. Pragnę być fiołkiem maleńkim ukrytym w trawie, nieznanym wśród wspaniałego ogrodu zamkniętego, gdzie rosną piękne róże, lilie. Piękną różę i cudną lilię widać z daleka, ale małego fiołka, aby zobaczyć, trzeba się nisko schylić - zdradza go tylko zapach. O, jak się cieszę, że mogę się tak ukryć. O Boski mój Oblubieńczy, dla Ciebie jest kwiat serca mego i woń czystej miłości. Utonęła dusza moja w Tobie, wiekisty Boże od chwili, w której sam mnie pociągnęłeś ku sobie; o Jezu mój, im Cię więcej poznaję, tym goręcej Cię požądam. Poznałam w Sercu Jezusa, że dla dusz wybranych jest w samym niebie niebo, gdzie nie wszyscy wstępują, ale tylko dusze wybrane. Niepojęte szczęście, w którym dusza zatopiona będzie. O, mój Boże, że też nie mogę tego opisać, chociaż w najdrobniejszej części. Dusze są przeniknięte Jego Bóstwem, przechodzą z jasności w jasność, światłość niezmienna, ale nigdy monotonna, zawsze nowa, a nigdy nie mająca zmian. O Trójco Święta, daj poznać się duszom...".

Ó, Jezu mój, nie ma nic lepszego dla duszy jak upokorzenia. We wzgardzie jest tajemnica szczęścia; kiedy dusza poznaje, że jest nicością i nędzą sama z siebie, a wszystko, co ma dobrego w sobie, jest tylko darem Bożym, kiedy dusza widzi w sobie wszystko darmo dane, a jej własnością jest tylko nędza, to ją utrzymuje w ustawicznym korzeniu się przed majestatem Bożym, a Bóg widząc duszę w takim usposobieniu, ściga ją swymi łaskami. Kiedy dusza zagłębia się w przepaści swej nędzy, Bóg używa swej wszechmocy, aby ją wywyższyć. Jeżeli jest na ziemi dusza prawdziwie szczęśliwa, to tylko dusza prawdziwie pokorna; w początku wiele cierpi z tego powodu miłość własna, ale Bóg po mężnym potykanii się udziela duszy wiele światła, którym ona poznaje, jak nędzne jest wszystko i pełne złydy. Bóg sam jest tylko w sercu jej; dusza pokorna nie dowierza sama sobie, ale ufność swoją w Bogu pokłada. Bóg broni duszy pokornej i sam się w tajemnicza w sprawy jej, a wtenczas dusza pozostaje w największym szczęściu, jakiego nikt pojąć nie może.



<sup>212</sup> U ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego.

# ? **Poznaj, by zrozumieć**

## **CZŁOWIEK ISTOTĄ CIELESNO-DUCHOWĄ**

*Bóg stworzył mężczyznę i kobietę jako istoty cielesno-duchowe. Człowieka tworzą dwa, bardzo ściśle ze sobą zespolone elementy: materialny i duchowy. „Człowiek - uczy Sobór Watykański II - stanowiący jedność ciała i duszy skupia w sobie dzięki swej cielesnej naturze elementy świata materialnego, tak, że przez niego dosięgają one swego szczytu i wznoszą głos w dobrowolnym chwaleniu Stwórcy” (KDK 14). Dzięki posiadaniu duchowej i nieśmiertelnej duszy człowiek zdecydowanie różni się od zwierząt i od świata rzeczy.*

**Trójca Święta stwarza bezpośrednio każdą duszę**

**Pyt: Jak Kościół tłumaczy powstanie duszy pierwszego człowieka i dusz rodzących się obecnie dzieci?**

**Odp:** Według nauki Kościoła dusza każdego człowieka - i pierwszego, i tego, który przychodzi na świat obecnie - pochodzi od Boga. Znaczy to, że sama Trójca Święta, bezpośrednio, stwarza każdą bez wyjątku duszę. "Kościół naucza, że każda dusza duchowa jest bezpośrednio stworzona przez Boga (Por. Pius XII, enc. Humani generis: DS 3896; Paweł VI, Wyznanie wiary Ludu Bożego, 8.), nie jest ona "produktem" rodziców - i jest nieśmiertelna (Por. Sobór Laterański V (1513): DS 1440.), nie ginie więc po jej oddzieleniu się od ciała w chwili śmierci i łączy się na nowo z ciałem w chwili ostatecznego zmartwychwstania" (KKK 366).

**Pyt: Dlaczego Kościół odrzuca teorię reinkarnacji?**

**Odp:** Kościół nie przyjmuje nauki o reinkarnacji głoszącej, że dusze ciągle na nowo się wcielają w nowych ludzi lub też w rośliny albo w zwierzęta. To wcielanie się jest rzekomo konieczne, dopóki dusza się nie oczyści i nie zjednoczy się z energiami kosmicznymi uważanymi za boga. To zjednoczenie można przyspieszyć - a tym samym uniknąć kolejnych wcieleń - dzięki różnym ćwiczeniom i medytacjom, takim jak joga, przy pomocy diet, pozycji ciała, regulacji oddechu, mantr itp.

Kościół odrzuca naukę o reinkarnacji i naucza, że dusza zaraz po śmierci przechodzi do nowej, ostatecznej i wiecznej formy istnienia: zostaje zbawiona po ewentualnym oczyszczeniu, zwanym czyśćcem, lub też potępiona na zawsze, nigdy jednak nie wciela się ponownie ani w kogoś, ani w coś. Dusza nowego, poczętego dziecka zawsze jest stwarzana bezpośrednio przez Trójcę Świętą (por. KKK 366).

Zwolennicy reinkarnacji usiłują ją udowodnić, wołując się na seanse hipnotyczne, w czasie których uczestniczący w nich człowiek przedstawia, co działo się z nim np. 400 lat temu, gdzie wtedy przebywał, opisuje

bezbłędnie te miejsca itp. Ten argument za prawdziwością reinkarnacji wydaje się jednak wątpliwy. Poddany bowiem wpływowi hipnotyzera pacjent otwiera się zupełnie na jego oddziaływanie, a tym samym na wszystkie inne możliwe, w tym - na oddziaływanie złych duchów, w których istnienie Kościół wierzy. Te upadłe istoty duchowe są zainteresowane zwodzeniem człowieka, co dokonuje się między innymi w czasie seansów spirytystycznych. Szatanowi i innym złym duchom z pewnością zależy na szerzeniu wiary w reinkarnację, gdyż pogląd ten nie zachęca do unikania grzechu ani do troski o dobre życie. Według teorii reinkarnacji los ostateczny każdego człowieka będzie taki sam, czyli takie samo zespolenie się wszystkich z boskimi energiami kosmicznymi.

**Pyt: Czym jest dusza ludzka?**

**Odp:** Można podać kilka definicji duszy w zależności od tego, jaki jej aspekt lub funkcje pragnie się przedstawić.

Najogólniejsze określenie duszy to element życia w materii, który odróżnia ją od martwych bytów. W takim znaczeniu duszę posiada nie tylko człowiek, ale i zwierzęta oraz rośliny, gdyż np. żyjące zwierzę różni się zdecydowanie od martwego.

**Pyt: Jakie duchowe "ja" posiadamy dzięki duszy?**

**Odp:** Duszę można określić jako duchowe "ja", nieśmiertelne, zdolne posługiwać się uzdolnieniami duchowymi oraz posiadanymi dzięki ciału. To "ja" duchowe i nieśmiertelne umie w sposób wolny decydować, jakie ruchy ma wykonywać jego ciało, co chce widzieć lub słyszeć, czego woli raczej unikać. Nasze duchowe "ja" decyduje, o czym chce lub nie chce myśleć, planuje też w swoim wnętrzu wykonanie dobra lub zła. Zdolność poznawcza tego "ja", nazywana świadomością, umożliwia nie tylko poznanie otaczających przedmiotów czy osób, lecz również własnego wnętrza i wewnętrznej aktywności, takiej jak: myślenie, odczuwanie, podejmowanie decyzji. Dzięki świadomości mogą powiedzieć: wiem, że teraz myślę, odczuwam, przeżywam, planuję coś; uświadamiam sobie itp.

Dusza to pewien duchowy element, który na ziemi jest połączony z ciałem i tworzy naturę człowieka. Istnienie tego elementu w człowieku sprawia, że nasze świadome i wolne „ja” może istnieć i trwać na zawsze po śmierci będącej całkowitym zamarciem i rozpadem ciała.

**Pyt: Jakie zdolności odróżniają człowieka od zwierząt posiada on dzięki duszy?**

**Odp:** Duszę można też określić jako pewien element duchowy, który pozwala nam żyć odmiennym życiem niż zwierzęta i rośliny. Nieraz mówi się, że w człowieku jest całe zwierzę, a równocześnie - jeszcze „coś więcej”, co



go zdecydowanie odróżnia od świata zwierzęcego. Tym „więcej” jest właśnie dusza sprawiająca, że człowiek może poznawać w sposób doskonalszy niż zwierzęta, postępować w sposób wolny, kierować się sumieniem, kochać bezinteresownie.

To, że przeżywamy wszystko na sposób „ludzki”, że potrafimy zachowywać się jak ludzie, zawdzięczamy posiadaniu duchowej duszy. Dzięki niej - w przeciwieństwie do zwierząt - potrafimy rozumować, poznawać nawet abstrakcyjne prawdy, tworzyć systemy filozoficzne, planować, przewidywać. Dusza ludzka pozwala człowiekowi prowadzić ciągły, wewnętrzny dialog z Bogiem, poznać Go przez wiarę, przyjaźnić się z Nim.

Ponieważ posiadamy duszę, jesteśmy istotami wolnymi, potrafiącymi kochać bezinteresownie, doświadczać takich przeżyć, jak: wdzięczność, poczucie odpowiedzialności za kogoś, za wspólnotę itp.

Człowiek posiada też poczucie obowiązku, sumienie skłaniające go do różnych wyrzeczeń: dla kogoś potrafi zrezygnować on z jedzenia, wolności, przyjemności, a nawet oddać życie.

Dzięki posiadaniu duszy człowiek jest istotą twórczą. Podczas gdy zwierzęta działają pod wpływem instynktów, czyli pewnych zakodowanych wrodzonych sposobów zachowania się, człowiek pracuje twórczo: komponuje muzykę, tworzy sztukę, pisze książki. Jaskółka od tysięcy lat, dzięki wrodzonemu instynktowi, wije zawsze takie samo gniazdo, człowiek zaś buduje coraz to inne domy, miasta, świątynie. Każdy człowiek potrafi wyrzeźbić na materii swoje niepowtarzalne piętno, np. architekt, malarz, rzemieślnik itp. Trudno tę zdecydowaną odmienność człowieka tłumaczyć tylko tym, że posiada nieco inny mózg niż zwierzęta.

**Pyt: Co znaczy, że dusza ludzka jest nieśmiertelna? Mt 10,28, Ap 6,9**

**Odp:** Dusza jest nieśmiertelna, czyli nie można jej zabić (por. Mt 10,28). Chociaż za życia człowieka ciało i dusza stanowią bardzo ścisłą jedność, to jednak - jak wierzy Kościół - w chwili śmierci dusza nie ulega unicestwieniu, chociaż rozpada się ciało. Nasze ludzkie „ja”, świadome i wolne, istnieje nadal na zawsze. Dusza żyje bez ciała, jak stwierdza to św. Jan: "A gdy otworzył pieczęć piąta, ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli" (Ap 6,9).

**Pyt: Jakie uzdolnienia pozostają w duszy po śmierci człowieka?**

**Odp:** Istniejąca po śmierci dusza nie traci swoich naturalnych uzdolnień. Potrafi więc poznawać, ma nadal wolną wolę, doznaje różnych odczuć, nie zanika w niej świadomość, czyli bardzo dobrze wie, co się z nią dzieje. Życie duszy po śmierci nie zamienia się w istnienie w jakimś otępieniu czy w stanie przypominającym sen.

**Pyt: Czy zwierzęta i rośliny posiadają duszę?**

**Odp:** Duszą w sensie ogólnym nazywa się pierwiastek życiowy, dlatego też w takim sensie można mówić nie tylko o duszy ludzkiej, ale również o duszy zwierzęcej, a nawet - roślinnej. Zwierzęta posiadają duszę zmysłową,

rośliny zaś - wegetatywną. Dusza ludzka jednak zdecydowanie różni się od duszy roślinnej i zwierzęcej, ponieważ jest duchowa i nieśmiertelna. Dzięki niej człowiek potrafi poznawać rozumowo i kochać w sposób zupełnie wolny. Dusza zwierząt i roślin przestaje istnieć z chwilą ich śmierci.

**Pyt: Na czym polega wartość ciała ludzkiego?**

**Odp:** Człowiek jest istotą cielesno-duchową. Ciało jego posiada ogromną wartość, co przypomina Sobór Watykański II słowami: „Nie wolno więc człowiekowi gardzić ciałem, lecz przeciwnie, powinien on uważać ciało swoje, jako przez Boga stworzone i mające być wskrzeszone w dniu ostatecznym, za dobre i godne szacunku” (KDK 14).

Dzięki zdolności mówienia, związanej z ludzkim ciałem, można się kontaktować z drugim człowiekiem. Przez ciało człowiek ujawnia swojego ducha i przekazuje coś z siebie innym. I tak np. przez cielesne gesty, jak uścisk dłoni, pocałunek, przychylnie słowo, ujawnia się innym życzliwe nastawienie ducha; pędzel w rękę artysty ujawnia jego duchową wizję obrazu itp. Ciało ludzkie też, z woli Stwórcy, włączone jest w dzieło przekazywania życia.

Człowiek posiada ciało, ponieważ Bóg tak chciał. On też pragnie, aby po zmartwychwstaniu ten element wraz z duszą tworzył na zawsze człowieka. Stwórca przez zmartwychwstanie uczyni wiecznym ludzkie ciało.

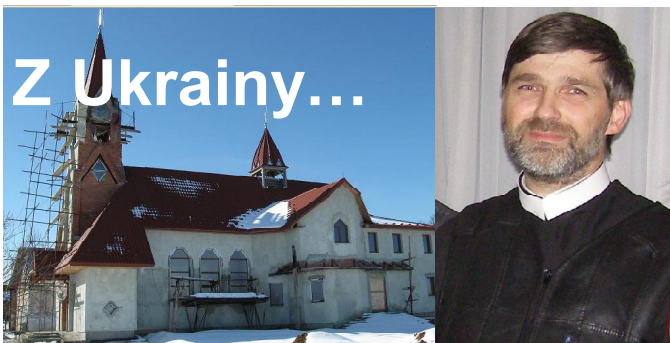
**Pyt: Dlaczego nie można twierdzić, że dziecko jest częścią organizmu matki i dlatego też może ona decydować przed jego narodzeniem o jego życiu lub śmierci?**

**Odp:** Dziecko nie pochodzi w całym swoim bycie od ojca i matki. Tylko jego ciało pochodzi od nich. Żaden inny organ matki nie posiada takiego duchowego „ja”, jakie ma jej dziecko, dlatego stanowi część jej ciała, np. ręka czy noga. W dziecku, rozwijającym się w organizmie matki, istnieje nieśmiertelna i duchowa dusza, która potrafi istnieć nawet bez tego ciała, które otrzymało od rodziców.

Odrębność dziecka ujawnia się w tym, że - w przeciwieństwie do innych narządów matki - formuje się jako istota posiadająca swoje wewnętrzne życie, które tylko ono będzie mogło sobie uświadamiać. Matka obejmuje swoją świadomością tylko te procesy, które dokonują się w jej psychice. Nie ma ona jednak bezpośredniego wglądu, czyli nie obejmuje swoją świadomością wewnętrznego życia dziecka ani przed jego narodzeniem, ani po urodzeniu go.

Tak więc wiara poucza nas, że Bóg jest bardziej twórcą człowieka niż jego rodzice. Fakt posiadania odrębnej świadomości i zdolności twórcze dziecka potwierdzają wiarę Kościoła, że nigdy nie było ono w całości częścią matki. Z tego też powodu kobieta nie ma prawa decydować o zabiciu dziecka formującego się w jej łonie, chociaż ma prawo poddać się operacji, aby w celach zdrowotnych został usunięty któryś z narządów stanowiących faktycznie część jej ciała.





## Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Barbary w Borysławiu: wczoraj i dziś

Rzymskokatolicka Parafia św. Barbary w Borysławiu ma swoją ponad stuletnią historię. W drugiej połowie XIX w. Borysław stał się ośrodkiem zagłębia wydobywczego ropy naftowej. Pod koniec XIX w. dla wzrastającej liczby wiernych za mała okazała się wybudowana w 1885 r. drewniana kaplica, dlatego podjęto budowę nowego, murowanego kościoła. Obrzęd poświęcenia nowej świątyni miał miejsce 04.12.1902 r. Nie była to data przypadkowa, bo właśnie w tym dniu przypadało święto św. Barbary, którą obrali sobie za patronkę kościoła, a później powstałej parafii, wierni rzymskokatolickiej wspólnoty Borysławia, wśród których byli pracownicy przemysłu wydobywania ropy i górnicy z okolicznych kopalni wosku ziemnego (ozokerytu). Samodzielna parafia w Borysławiu powstała w 1928 r., wcześniej - od 1890 r. była to filia parafii w Drohobyczu.

Dzisiaj z dawnej świetności tzw. Wielkiego Borysławia, bo właśnie taką nazwę nadano w 1930 r. w związku z szybkim rozwojem przemysłu i stopniowym powstawaniem rozległego organizmu miejskiego, związku gmin obejmującego: Borysław, Tustanowice, Wolankę, Mrażnicę z Hubiczami - pozostały tylko wspomnienia.

Tuż przed II wojną światową w Borysławiu było około 20 tys. wiernych obrządku rzymskokatolickiego. Wierni mieli do dyspozycji także kościół w Mrażnicy (poświęcony w 1934 r., aktualnie cerkiew prawosławna), kościół w Hubiczach (poświęcony w 1936 r., nie istnieje dziś, rozebrano go pod koniec lat 60. XX w.) oraz cztery kaplice (trzy w szkołach i jedną w ochronce).

Po II wojnie światowej sytuacja zmieniła się drastycznie, pozostała mała grupa wiernych. Parafia św. Barbary w Borysławiu została ponownie zarejestrowana w 1991 r. Wtedy był to jeden z pięciu ośrodków, nad którym duszpasterską pieczę mieli redemptoryści pracujący na Ukrainie, w rejonie Drohobycza. Aktualnie naszą opieką duszpasterską obejmujemy dwie wspólnoty wiernych: w Truskawcu i Borysławiu. Borysław to nasza placówka dojazdowa, trzej ojcowie mieszkają przy kościele w Truskawcu. Już u początków wznowionej działalności parafii pojawiła się myśl budowy nowej świątyni. Wspólnota wiernych otrzymała od władz miasta działkę - plac po zniszczonym cmentarzu polskim, niedaleko od kościoła św. Barbary, w którym aktualnie jest grekokatolicka cerkiew św. Anny. W tym celu wybudowano prowizoryczny budynek - magazyn budowlany na materiały, z myślą o przyszłej budowie. Z czasem budynek ten adaptowano na kaplicę Matki Bożej Nieustającej Pomocy (poświęcona 07.06.1998 r.), wciąż my-

śląc o budowie kościoła. Budowa jednak nie została rozpoczęta z braku środków finansowych. Ostatnie, dość zaawansowane plany budowy z 2003 r. również nie doszły do skutku. Tymczasem kaplica była systematycznie remontowana. Jesienią 2004 r. został naprawiony ciekący dach, dalsze prace były planowane na lato roku 2005. W kaplicy wierni spotykali się na modlitwie, prowadzona była też katechizacja. W okresie zimowym lekcje religii były prowadzone w prywatnym mieszkaniu.

W sobotę, 14.05.2005 r., w Wigilię Zesłania Ducha Świętego, około godziny 18.00 (czasu ukraińskiego), pół godziny po zakończonym nabożeństwie w kaplicy w Borysławiu na skutek awarii instalacji elektrycznej wybuchł pożar. Panu Bogu dziękujemy, że nikomu nic się nie stało!!! Spłonął dach, część ścian i całkowitemu zniszczeniu uległo wyposażenie kaplicy. Budowla nie nadawała się do remontu. Nieliczna wspólnota wiernych borysławskiej parafii znalazła się w bardzo trudnym położeniu. Koniecznością była budowa nowej świątyni parafialnej. Środki zaś, jakie posiadała parafia, zbierane latami przez wiernych ofiary na remont kaplicy, wystarczyły zaledwie na "zagospodarowanie się" po pożarze. Z pozostałości po spalonej kaplicy został zrobiony magazyn budowlany dla potrzeb przyszłej budowy.

W pierwszych tygodniach po pożarze Mszę św. w niedzielę odprawialiśmy w cerkwi grekokatolickiej św. Anny w Borysławiu. Latem, w zależności od warunków pogodowych, modliliśmy się również przy połowym ołtarzu na placu przy spalonej kaplicy. Od jesieni 2005 r. wspólnota parafialna spotykała się w wynajętej sali, która pełniła funkcję tymczasowej kaplicy - miejsca modlitwy i spotkań wspólnoty parafialnej (w dawnym Klubie Górnika, przy drodze w kierunku na Sambor, dziś przy ul. Petlury). Katecheza odbywała się w jeszcze innym pomieszczeniu, odległym 2 km od tymczasowej kaplicy.

Aktualnie w Borysławiu na Mszę św. w niedzielę, uczęszcza około 70-80 osób, w święta do 140-150 osób, gdyż zazwyczaj wtedy przyjeżdżają z zagranicy nasi parafianie, którzy na co dzień szukają źródeł utrzymania dla swoich rodzin w różnych krajach, poza Ukrainą. Nasi parafianie najczęściej wyjeżdżają do pracy do Polski, Czech, Niemiec, Hiszpanii, Włoch, a nawet na Cypr.

Oprócz zwyczajnej pracy duszpasterskiej: Msze św. i nabożeństwa, udzielanie sakramentów świętych i katechizacja, odwiedzamy również chorych i starszych w ich domach, spiesząc im zarówno z posługą sakramentalną, jak i materialną pomocą i wsparciem. Dla dzieci i młodzieży, zwłaszcza w okresie wakacji i ferii, organizujemy wyjazdy na wypoczynek oraz rekolekcje prowadzone w ośrodkach na Ukrainie, jak i w Polsce. Duża liczba naszych parafian to emeryci, ludzie starsi. Ci zaś, którzy pracują, niejednokrotnie mają niskie zarobki i z trudem utrzymują swoje rodziny. W miarę naszych możliwości potrzebującym pomocy, staramy się również pomagać w rozwiązywaniu ich problemów i wspierać materialnie.

Pomimo nieszczęśliwego zdarzenia, jakim był pożar kaplicy (14.05.2005 r.) - miniony okres, to czas szczególnej Bożej łaski dla naszej parafii.

To właśnie z Bożą pomocą oraz dzięki wsparciu wielu naszych dobroczyńców i ofiarodawców - "ludzi dobrego serca", udało się nam wykonać dokumentację - plany



nowego kościoła (projektant: architekt Iwan Kowalenko ze Lwowa), uzyskać pozwolenie na jego budowę i rozpocząć ją. Prace budowlane rozpoczęliśmy dokładnie 23.08.2006 r. To ważna i symboliczna dla nas data, to dzień liturgicznego wspomnienia bł. ks. Władysława Findysza (beatyfikowany 19.06.2005 r. w Warszawie), który swoje kapłaństwo rozpoczął właśnie w naszej parafii w Borysławiu, na Wolance, będąc w latach 1932-35 wikariuszem w znajdującym się nieopodal placu budowy kościele św. Barbary, aktualnie grekokatolickiej cerkwi św. Anny. Matka Boża Nieustającej Pomocy, św. Barbara oraz bł. ks. Władysław Findysz, kapłan i męczennik - to nasi orędownicy u Boga w podjętym dziele budowy nowej świątyni. W minionych latach budowa była prowadzona bez przerwy.

29.10.2006 r. J.E. ks. bp Marian Buczek z Lwowa, dokonał poświęcenia rozpoczętej budowy kościoła, zaś 16.06.2007 r. JE ks. kardynał Marian Jaworski, Arcybiskup i Metropolita Lwowski Obrządku Łacińskiego, poświęcił kamień węgielny w budującym się kościele. Kamień węgielny - część kamienia pochodzącego z kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Alfonsa w Rzymie, kościoła w którym znajduje się oryginał ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy, ofiarował nam ówczesny Przełożony Generalny Zgromadzenia Redemptorystów z Rzymu o. Joseph W. Tobin. Msza św. w murach budującej się nowej świątyni była dla nas podniosłym wydarzeniem, zwłaszcza dla starszych wiernych borysławskiej parafii, którzy nie kryli swego wzruszenia, a w ich oczach można było zauważyć łzy.

04.12.2009 r., w święto św. Barbary, po raz pierwszy w murach budowanego kościoła gościliśmy naszego Arcypasterza, JE ks. abpa Mieczysława Mokrzyckiego z Lwowa, który w obecności księży z dekanatu Stryj, wiernych z okolicznych parafii i naszych parafian przewodniczył uroczystej liturgii i wygłosił Słowo Boże.

Dzisiaj, możemy podzielić się radosną nowiną, że od Świąt Bożego Narodzenia 2009 r. modlimy się już w pomieszczeniach budowanego kościoła. Wiele jeszcze jest do zrobienia, ale wierni bardzo cieszą się, że już jesteśmy "u siebie", przenieśliśmy się z tymczasowej kaplicy do budowanego kościoła.

Budowany obiekt to nie tylko kościół - obiekt sakralny. To również zaplecze duszpastersko - katechetyczne. Chcemy, aby stało się ono również swoistym centrum stwarzającym możliwości zintegrowania wspólnoty Polaków w tym mieście i jego okolicy (większość naszych parafian posiada Kartę Polaka). W pomieszczeniach duszpastersko-katechetycznych znajdują swe miejsce: sala katechetyczno-lekcyjna, mała pracownia komputerowa, biblioteka i czytelnia, sala spotkań ogólnych i okolicznościowych, wyposażona w przyszłości w sprzęt audio-wizualny i aneks kuchenny, dająca możliwość kulturalnego spędzenia wolnego czasu.

Nasza budowa weszła faktycznie w etap wykończenia. W miarę naszych możliwości prowadzimy stopniowo prace związane z montażem koniecznych instalacji: elektrycznej, wodno - kanalizacyjnej oraz grzewczej. Przed nami wykończeniowe prace dachowe oraz montaż rynien. Sala katechetyczna - szkolna jest już gotowa, potrzebuje tylko wyposażenia, zaś w sali spotkań (w piwnicy) trwają prace. Pomieszczenia kościoła są już wytykowane, założone są

okna, drzwi na razie są tymczasowe. Prawie cały budynek jest już wytykowany - przygotowany do wykonania fasady.

Nasza wspólnota parafialna jest zbyt mała, by własnymi siłami prowadzić dzieło budowy nowego kościoła. Napisaaliśmy prośby do różnych instytucji pomocowych, wielu ludzi już nam pomogło i wciąż pomaga, ale budowa kościoła to wciąż wielkie wyzwanie, zarówno dla nielicznej grupy wiernych borysławskiej parafii, jak i wspólnoty zakonnej w Truskawcu.

Dzisiaj coraz trudniej o fundusze na budowę kościoła. Sami nie siedzimy też tylko z założonymi rękami, czekając na pomoc, ale wykorzystujemy wszelkie możliwości, by pozyskiwać fundusze na jego dokończenie, by jak najszybciej móc doprowadzić do dnia jego poświęcenia i pełnego oddania. Jeszcze bardzo dużo pracy przed nami. Jednak sami nie damy rady, i tak jak dotąd, nadal musimy liczyć na pomoc innych.

Sytuacja naszej parafii jest nadal trudna. Z tej racji ośmielam się w imieniu naszych parafian z Borysławia, naszych rodaków żyjących na Ukrainie, zwrócić się z prośbą o pomoc w dokończeniu dzieła naszej budowy. Za wszelką pomoc, życzliwość, "dobre serce": "Bóg Wam zapłaci!" O naszych dobroczyńcach nieustannie pamiętamy w modlitwie, zarówno, my - duszpasterze, jak i nasi parafianie. W intencji dobroczyńców modlą się Wspólnoty Żywego Różańca w Truskawcu i Borysławiu, co miesiąc jest odprawiana Msza św. w intencji naszych ofiarodawców.

Z okazji Świąt Wielkanocnych dla Przewielebnego Księdza Proboszcza, Zespołu Redakcyjnego, wszystkich wiernych Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Łękach Dukielskich - przesyłam w imieniu wspólnoty redemptorystów z Truskawca, naszych parafian z Truskawca i Borysławia - serdeczne pozdrowienia i życzenia. Niech Zmartwychwstały Pan obficie darzy Swoimi łaskami. To, co trudne i bolesne w codzienności - niech przemienia w radosny poranek Swego Zmartwychwstania. Życzymy zdrowia, szczęścia, radości i pokoju. Radosnego Alleluja!

I oczywiście - zapraszamy do odwiedzenia Truskawca i Borysławia.



*O. Jakub Zieliński CSSR*  
o. Jakub Zieliński CSSR  
dyrektor budowy kościoła  
w Borysławiu

Tym, którzy zechcieliby nas wspomóc - podajemy nr konta: **Klasztor Redemptorystów w Tuchowie, Bank Ochrony Środowiska S.A., o/Tarnów, ul. Piłsudskiego 5, Rachunek nr: 10 1540 1203 2001 4280 4187 0004 z dopiskiem "Darowizna na budowę kościoła w Borysławiu"**.

**Kontakt: Redemptoryści, ul. Suchowowla 1, 82-200 Truskawiec, Ukraina, tel.: (+38-03-247)515-12, e-mail: boryslaw@cssr.pl**



## Walka z pedofilią czy z Kościołem?

Po opublikowaniu głośnego listu pasterskiego Benedykta XVI do Kościoła w Irlandii nie milkną głosy nade wszystko niezadowolonych z dobrego rozwoju wydarzeń. Ale nie o dobry rozwój wydarzeń chyba niektórym chodziło, lecz o to, by Ojciec Święty publicznie "rozszarpał na strzępy" całe irlandzkie duchowieństwo. Tymczasem Papież obciąża tamtejsze duchowieństwo odpowiedzialnością za występki seksualne w jego szeregach. Wzywa też do wzięcia odpowiedzialności za te czyny, do duchowej przemiany i proponuje służące temu niezbędne środki przewidziane prawem kanonicznym i świeckim. Zamiast o likwidacji - pewnie przez niektórych oczekiwanej - irlandzkiej hierarchii kościelnej i zastąpienia jej jakimś trybunałem rewolucyjnym, Benedykt XVI mówi o poczuciu "zdrady" doświadczanym przez wielu z powodu "grzesznych i zbrodniczych czynów", które "przyćmiły światło Ewangelii do takiego stopnia, jakiego nie znały nawet wieki prześladowań". Dlaczego ta papieska reakcja na ujawnione czyny niektórym nie wystarcza i niektóre ofiary tych "zbrodniczych czynów" mówią o "rozczarowaniu listem", twierdząc, że są to tylko "słowa", a "liczą się czyny", chociaż Papież pisze o odpowiedzialności winnych nie tylko przed Bogiem wszechmogącym, ale także przed sądami ustanowionymi specjalnie do wymierzania sprawiedliwości. A może chodzi o gratyfikację finansową? Czyżby o nią nade wszystko się rozchodziło? Czy dla osiągnięcia dobra konieczne było też zdymisjonowanie niektórych hierarchów, tak jakby wspólnota chrześcijańska niczym nie różniła się od spółki akcyjnej, gdzie dymisja zarządu jest koniecznym warunkiem przezwyciężenia kryzysu finansowego?

Wygląda na to, że niektórym aż ręce świerzbią do restytuowania sprawiedliwości po swojemu, co zdaje się mieć na myśli także jeden z polskich katolickich publicystów prognozujący w związku z papieskim listem "ciszę przed burzą" dla polskiego Kościoła. Wynikałoby stąd, że Benedykt XVI nie rozejrzał się po świecie i jeszcze nie wysłał do Polski żadnych inkwizytorów, aby ogniem i mieczem wytępić zło do samych korzeni. Póki co ów publicysta raczy nas własnymi, ostatecznymi wyrokami w niektórych głośnych w Polsce sprawach przeciwko duchownym. Czyżby do orzekania o winie nie było odpowiednich sądów, grzeszników powinniśmy wieszać sami? Czyżby byli wśród nas spragnieni widoku krwi kapłańskiej? Takie



głosy nie różnią się naprawdę niczym od tych, które Kościołowi katolickiemu życzą jak najszybszego zniknięcia, a o istnieniu takich życzeń można wnioskować z wymownego milczenia traktatu z Lizbony na temat pozytywnego znaczenia chrześcijaństwa w dziejach Europy.

### Samosądy czy sądy?

Upodobania do linczów niektórzy "chrześcijanie" przejmują z obyczajów innych wspólnot. W starożytności to mieszkańcy Aleksandrii od samego początku założenia tego miasta (przez Aleksandra Macedońskiego) lubowali się w krwawych samosądach dokonywanych na ulicach; ich zwyczaj przejęli nawet tamtejsi niektórzy "chrześcijanie". Przekonani, iż słynna Hypatia (bohaterka filmu "Agora") uprawia czarną magię - zakazaną w rzymskim Prawie XII Tablic pod groźbą kary śmierci - rozsarpali przed kościołem tę 60-letnią filozofkę. W 457 roku ciało jednego z zamordowanych biskupów - jak podaje Ewagriusz Scholastyk - wleczono po całym mieście, "przy czym nie wzdrygali się nawet, zupełnie jak dzikie zwierzęta, spróbować smaku samych wnętrzności".

Z chrześcijaństwem nie mieli ci samowolni "sędziowie" tak naprawdę nic wspólnego. Niestety, zepsuli opinię chrześcijaństwu, o czym wspomina Sokrates Scholastyk, świadek zamordowania Hypatii, według którego: "Zbrodnia ta ściągnęła na Cyryla i na Kościół w Aleksandrii niemało hańbiących zarzutów. Bo ci, co żyją według religii Chrystusowej, nie mają absolutnie nic wspólnego z morderstwami, bitwami i podobnymi do tych sprawami". Do dzisiaj te hańbiące brudy pozostały po owych "gorliwych" egipskich neofitach, którzy z szatanem i jego sługami zapragnęli wojować z nożami, kamieniami poprzez rozrywanie grzeszników na części. Za przyczyną tego aleksandryjskiego prymitywnego tłumu dzisiaj nawet sami chrześcijanie (i to w poważnych encyklopediach i monografiach naukowych - warto sprawdzić!) obciążają odpowiedzialnością za mord Hypatii samego św. Cyryla Aleksandryjskiego, jakoby nie zauważając straszliwej rangi tego bezpodstawnego oskarżenia.

Czyżbyśmy dzisiaj także chcieli zastąpić odpowiednie sądy jakimś ludowym trybunałem sądzącym upadłych duchownych? Benedykt XVI postuluje natomiast udział sądów cywilnych i kościelnych, a najpierw apeluje o publiczne uznanie własnych win: "Kościół w Irlandii, aby wyleczyć tę bolesną ranę, musi przede wszystkim wyznać przed Panem i przed ludźmi, że popełnił ciężkie grzechy wobec bezbronnych dzieci". Do istoty kary - według jej klasycznej koncepcji - należy też jej wymiar uzdrawiający. W zapale wykorzeniania zła nie mogą zginać na wieki sami czyniący zło, stąd też w przypadku zarzutów o nadużycia seksualne należne są zawsze: delikatność, dyskrecja oraz domniemanie niewinności, dopóki wina nie zostanie udowodniona.

### Narzędzia walki z Kościołem

Ostrożność Kościoła w sprawie podnoszonych zarzutów dotyczących upadków seksualnych osób duchownych podyktowana jest z pewnością także tym, że poprzez takie właśnie oskarżenia na przestrzeni dziejów regularnie walczono z Kościołem. W oświeceniu, które szczególnie wstawiło się w tępieniu katolicyzmu - czołowi intelektualiści (Monteskiusz, Beccaria, Voltaire, Diderot) twierdzili, że Kościół katolicki jest rozsądnikiem homoseksualnego zbrodniczego. Jego przyczyną miały być brak możliwości kontaktów płciowych z kobietami. Usunięcie tej przeszkody miałyby niejako zlikwidować zjawisko homoseksualizmu. Wmawiano zatem, że klasztory katolickie, seminaria i internaty są wylęgarnią homoseksualizmu. Dość przypomnieć sobie jeden z wątków wciskanego naszej młodzieży w ramach obowiązkowej szkolnej lektury, również w szkołach katolickich, "Kandyda" Voltaira'a. Oświecenie francuskie zatem odchodzi od dotychczasowych poglądów na sprawę sodomii (widzących w niej konsekwencję rozpustności), a rewolucyjna Francja jako pierwsza w Europie zniosła kary za ten czyn. Tę zmianę przypieczętował Kodeks Napoleona, w którym nie pojawił się już występki sodomii i przewidziana zań kara. Nie tyle jednak ulitowano się nad losem wcześniej surowo karanych sodomitów (karą stosu), ale potraktowano ich jako "owoc" katolicyzmu. Voltaire twierdził w swoim "Słowniku Filozoficznym", że wystarczy zlikwidować katolicki stan duchowny i związany z nim celibat, zamknąć klasztory i seminaria duchowne, aby zniknął homoseksualizm, nawet przez tego słynnego libertyna oceniany (co warto wiedzieć) - jako zdecydowanie hańbiący i katastrofalny występki. Także Diderot w powieści "Zakonnica" straszył homoseksualizmem w żeńskich klasztorach. Ta retoryka skutecznie wykorzystywana była wtedy jako pretekst do kasaty zgromadzeń za-

konnych.

Według historyków, także w III Rzeszy traktowano prawny zakaz homoseksualizmu jako wygodne narzędzie do niszczenia przeciwników politycznych, a w szczególności stosowano go wielokrotnie wobec katolickiego duchowieństwa. Podaje się, że w latach 1935 i 1937 urządzono w Niemczech dwa pokazowe procesy, aby wywołać wrażenie, że w Kościele katolickim szerzy się homoseksualizm.

### Dziwna nadgorliwość w tropieniu upadków

Benedykt XVI w swoim liście zwraca także uwagę na przyczyny ostatniego załamania się irlandzkiego Kościoła, pomimo tak znakomitej, gorliwej katolickiej przeszłości tego kraju, począwszy od św. Kolumbana. Przyczyną tego było między innymi przyjmowanie świeckiej mentalności i sądów o rzeczywistości bez wystarczającego odniesienia do Ewangelii. Nad tą diagnozą trzeba nam się wszystkim dobrze zastanowić, zwłaszcza tym, którym wydaje się, że akurat oni, niejako genetycznie "sprawiedliwi", z pewnością nigdy nie upadną.

Dziwna ta dzisiejsza nadgorliwość w tropieniu seksualnych upadków akurat duchowieństwa katolickiego, połączona z brakiem jakiegokolwiek zainteresowania w identyfikowaniu codziennych molestatorów naszych dzieci. Wystarczy tylko włączyć telewizor, wejść na internetowe strony dla dzieci i młodzieży, pójść do kina z katechetami, np. na "Quo vadis" i zorientować się, kto i gdzie wciąga dzieci w orgie seksualne godne przyjęć u Nerona. List Benedykta XVI powinien być zatem odczytany z uwzględnieniem i tych faktów. Także w Polsce tolerujemy głośne lekceważenie moralnego nauczania Kościoła przez niektórych duchownych i katolickich publicystów, zachwalających pod niebiosa małżeńską antykoncepcję, nazwaną miękkim NPR-em, stosowanie prezerwatyw i innych praktyk, niezgodnych nie tylko z Ewangelią, ale i zdrowym rozsądkiem. Ostatnio też możemy przeczytać, że w londyńskiej katolickiej szkole Świętego Serca daje się młodzieży prezerwatywy do wypróbowania (por. J. Smeaton, Girls are told to taste flavoured condoms in Catholic London school, SPUC Wednesday, 10 March 2010).

Tego elementu przesłania Benedykta XVI jeszcze z pewnością nie wzięliśmy sobie do serca, w czym nas już wyprzedzili irlandzcy biskupi ostro występujący ostatnio przeciwko próbie narzucenia przez władze tamtejszemu Kościołowi obowiązku błogosławienia homoseksualnym związkom. Oto widzimy, jak błogosławiona może być wina, jeśli tylko zostanie właściwie zrozumiana.





## **Powstania śląskie, czyli walka o włączenie Górnego Śląska w granice Rzeczypospolitej**

**"Nie damy Śląska oto śpiew"  
Nie damy Śląska oto śpiew,  
co dziś przez Polskę leci,  
za Górny Śląsk przelejem krew,  
my Polski wolne dzieci.  
Z Górnego Śląska pójdzie wróg.  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!  
(Autor nieznan)**



*Pierwsze powstanie śląskie, oddział powstańców*

Trzy powstania śląskie (1919-1921) stanowiły ważny etap w procesie odbudowy państwa polskiego po I wojnie światowej. Zbrojne wystąpienia ludności polskiej przeciw niemieckiemu panowaniu na Górnym Śląsku miały na celu przyłączenie tych ziem do państwa polskiego.

Górny Śląsk był terenem, który bezpośrednio przed nie należał do Polski. Było to terytorium germanizowane przez kolejne wieki. Jednak odrodzenie się silnego żywiołu polskiego w końcu XIX w. spowodowało wzrost dążeń zjednoczeniowych z resztą ziem polskich. Sprawa państwowej przynależności Górnego Śląska odegrała szczególną rolę podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu, która rozpoczęła się 18 stycznia 1919 r. W celu rozpatrzenia sprawy polskiej powołano na konferencji pokojowej specjalną komisję, na której czele stanął przychylny sprawie polskiej

były ambasador Francji w Berlinie Jules Cambon. 28 lutego Komisja Cambona rozpatrzyła postulaty polskiej delegacji i 12 marca 1919 r. podjęła decyzję, zgodnie z którą w granicach Polski powinien znaleźć się Górny Śląsk. Jednak na początku czerwca odebrano Komisji Cambona mandat dalszego opracowania sprawy polskiej, a zadanie to powierzono nowo utworzonej Komisji do Spraw Wschodniej Granicy Niemiec. Komisja ta zaproponowała przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku oraz dokonanie dalszych modyfikacji przedłożonego Niemcom projektu traktatu na niekorzyść Polski. Rozczarowanie ludności polskiej wersalskim traktatem pokojowym, którego postanowienia zarządały plebiscyt na Górnym Śląsku zamiast przyznania tego terytorium Polsce, było przyczyną wybuchu I powstania śląskiego.

Powstanie rozpoczęło się w nocy z 16/17 sierpnia 1919 r., po masakrze robotników w Mysłowicach dokonanej przez jednostki ochotniczych formacji paramilitarnych (tzw. Grenzschutz). Wówczas zginęło 7 robotników, 2 kobiety i 13. letni chłopiec, liczby rannych nie udało się ustalić.

Odpowiedzią na te wydarzenia był strajk generalny, który przerodził się w zbrojne wystąpienie ludności polskiej. Powstanie upadło 24.VIII.1919 r. z powodu złego przygotowania, nieodpowiedniego terminu wybuchu i przewagi militarnej Niemców. Nastąpiły akty represji, a ponad 20 tys. powstańców musiało uciekać w inne dzielnice Polski. Nawet rząd polski nie był w stanie udzielić odpowiedniej pomocy powstańcom. Po niepowodzeniu powstania, z Górnego Śląska w obawie przed zemstą uciekło około 9 tys. powstańców i działaczy politycznych. 21 sierpnia 1919 r. w Poznaniu powstał Komitet Pomocy dla Górnego Śląska, a w Warszawie 23 sierpnia rozpoczął pracę Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską, a także Komitet Obrony Śląska. W stolicy 29 sierpnia 1919 r. odbyły się cztery manifestacje poparcia dla ślązaków.

Na wybuch II powstania śląskiego miało wpływ wiele różnych wydarzeń. Trudna sytuacja Polski związana z wojną polsko-bolszewicką pośrednio doprowadziła do zaostrzenia się sytuacji również na Górnym Śląsku. Latem 1920 roku rozzuchwalone niemieckie bojówki dokonały licznych ataków na żołnierzy francuskich i działaczy Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, kierowanego przez Wojciecha Korfanteo.

Celem wywołanych zaburzeń było opanowanie siłą Górnego Śląska i przyłączenie go do Rzeszy. Bojówki niemieckie napadały na domy polskich kupców, siedziby polskich biur plebiscytowych i redakcji gazet. Doszło do ataku niemieckich bojówek na Polaków uczestniczących w obchodach święta Konstytucji 3. Maja.

Rozpoczął się strajk szkolny, w którym młodzież domagała się równouprawnienia dla języka polskiego w szkołach.

Potrzeba obrony przed ekscesami wywoływany-

mi przez Niemców spowodowała podjęcie decyzji o rozpoczęciu II powstania śląskiego, które wybuchło w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 roku i wkrótce objęło swym zasięgiem większość obszaru plebiscytowego.

W reakcji na wybuch drugiego powstania śląskiego Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa podjęła decyzję o likwidacji uczestniczącej w antypolskich ekscesach niemieckiej policji bezpieczeństwa (Sipo-Sicherheitspolizei). Na jej miejsce miała powstać złożona po połowie z Polaków i Niemców tzw. policja plebiscytowa (Apo-Abstimmungspolizei).

Dzięki uzyskaniu decyzji w sprawie formacji policyjnych, sześć dni po rozpoczęciu walk - 25 VIII, Wojciech Korfanty wezwał powstańców do przerwania działań zbrojnych.

O przyszłości Górnego Śląska miał zadecydować plebiscyt, który odbył się 20 marca 1921 roku. Do głosowania dopuszczono nie tylko aktualnych mieszkańców Górnego Śląska, ale wszystkie osoby urodzone na tym obszarze. Umożliwiło to stronie niemieckiej podjęcie szeroko zakrojonej akcji polegającej na przywożeniu na Śląsk osób mieszkających we wszystkich częściach Rzeszy, po to tylko, by mogły oddać swój głos "za Niemcami".

W rezultacie za połączeniem z Polską oddano 479 tys. głosów (40,2%), zaś za pozostaniem w granicach Niemiec 707 tys. (59,4%), z czego w przybliżeniu 180 tys. należało do "emigrantów". Sprzyjające Niemcom rządy Wielkiej Brytanii i Włoch zaproponowały wówczas podział Śląska, w wyniku którego Niemcy miały otrzymać cały Górnośląski Okręg Przemysłowy, zaś Polska jedynie powiaty: pszczyński, rybnicki i część katowickiego.

W odpowiedzi na groźbę niesprawiedliwego podziału, opowiadający się za Polską ślązacy odpowiedzieli strajkiem generalnym. Następnym krokiem była decyzja o wybuchu III powstania śląskiego, które rozpoczęło się w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku. Na czele trzeciego powstania śląskiego, jako jego dyktator, stanął Wojciech Korfanty. W ciągu kilku dni powstańcom udało się uchwycić niemal cały region przemysłowy i oprzeć swe pozycje o linię Odry. Pod naciskiem Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej dyktator powstania Wojciech Korfanty ogłosił przerwanie walk. Znaczna część powstańców powróciła do domów, co ułatwiło Niemcom dokonanie kontraktaku. Najcięższe walki w tej fazie powstania toczyły się od 21 do 27 maja 1921 roku w rejonie Góry Świętej Anny. Pomi-

mo znacznej przewagi Niemców powstańcom udało się utrzymać linię frontu na zachód od głównych miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Z inicjatywy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej doszło do podpisania 28 czerwca porozumienia o zawieszeniu broni. Wojska obu stron zostały rozdzielone przez oddziały wojsk francusko-włoskich, a następnie wycofane poza obszar plebiscytowy. Dnia 5 lipca podpisano zawieszenie broni. Po wygaszeniu trzeciego powstania śląskiego, decyzja co do przyszłości ziem Górnego Śląska znalazła się w rękach Rady Najwyższej. Zbrojny zryw ślązaków, wsparty

przez społeczeństwo całego kraju, nie pozostał jednak bez echa. Powstanie wykazało, że niemożliwe jest całkowite zlekceważenie woli polskiej ludności Górnego Śląska, walczącej o swe narodowe prawa. Znalzło to odbicie w decyzji Ligi Narodów, a następnie Rady Ambasadorów z 20 października 1921 roku w sprawie podziału Górnego Śląska. Polsce przyznano znacznie większy obszar niż przewidywały to plany brytyjsko-włoskie po przeprowadzeniu plebiscytu. Polska otrzymała znaczną część powiatu lublińskiego z Lublińcem, tarnogórskiego z Tarnowskimi Górami, rybnickiego z Rybnikiem, raciborskiego i cały powiat pszczyński. Ponadto w granicach Rzeczypospolitej znalazł się Chorzów (Królewska Huta) i Katowice. Polsce przyznano z terytorium plebiscytowego 3214 km<sup>2</sup>. Obszar ten zamieszkały był przez 996 tysięcy ludności (46% ogółu ludności Górnego Śląska), wśród której Polacy

stanowili większość (58%). Powierzchnia przyznana Polsce stanowiła 29% spornego terytorium.

Były to jednak ziemie niezwykle wartościowe pod względem ekonomicznym, ponieważ znajdowała się na nich większość górnośląskich kopalni węgla kamiennego, cynku, ołowiu, rud żelaza, stalowni i wielkich pieców. Uroczyste przejęcie terenów przekazanych Polsce nastąpiło w czerwcu 1922 roku. Polsce przypadło 50% hutnictwa i 76% kopalni węgla. Miało to ogromne znaczenie dla gospodarczego bytu II Rzeczypospolitej. Cel powstań został w dużej mierze osiągnięty. Prawdopodobnie gdyby nie wola Polaków do zorganizowania i wzięcia udziału w trzech śląskich zrywach powstańczych, teren Górnego Śląska włączony do powojennego państwa byłby znacznie mniejszy.

Opracowała Beata Węgrzyn



Plakat plebiscytu w sprawie inkorporacji (włączenia) Górnego Śląska do Polski w 1919r..

# Nasza rzeczywistość

Długi i męczący zimowy okres odchodzi wreszcie, dając nam ulgę psychiczną i więcej ciepła - tego naturalnego oczywiście. Każdy zapewne marzył o szybkiej wiosnie, śpiewie ptaków, rozwijającej się przyrodzie, dającej ukojenie naszej duszy i radość z życia. Jest to ta strona naszej rzeczywistości, która dzieje się cyklicznie z małymi różnicami i wyjątkami co roku. Na nią nikt nie ma na szczęście wpływu i to jest cały sukces naszego jestestwa. Pan Bóg, dając nam wolną wolę, uczynił nas odpowiedzialnymi za swój los, ale jednocześnie nakazał nam być czujnymi, bo nikt nie zna tego co nas może spotkać. To on decyduje o tym, kiedy to nasze ziemskie życie dobiegnie swojego kresu. Dla nas, ludzi wierzących w Boga, jest to oczywista prawda i przyjmujemy to z godnością należną katolikowi. Jak to się jednak odnosi do tego, co obserwujemy w głównych dziedzinach życia Polski i Polaków? Czy prawdy wiary katolickiej i społeczna nauka kościoła mają jakikolwiek wpływ na decyzje podejmowane przez przedstawicieli władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej? Czy wreszcie zwykli Polacy szanują to dobro i stosują się do jego kanonów? Spróbujmy sobie na te pytania odpowiedzieć.

To, czego doświadczamy w ostatnich latach, najwyraźniej rozmija się z tym, czego oczekuje od nas Chrystus. Bogiem dla ludzi stał się pieniądź i osobisty sukces. Droga do osiągnięcia tych celów jest bezwzględna, bezkompromisowa, pozbawiona elementarnej przyzwoitości. Co gorsze, instytucje państwa odpowiedzialne za porządek prawny nie przykładają należytej wagi do kontrolowania zachodzących procedurów, a wręcz starają się ich nie zauważać. Potwierdzeniem tego jest wiele afer o podłożu korupcyjnym, gdzie zorganizowane gangi mafijne często decydują o tym, co się w kraju dzieje. Jak widać, brak jakiegokolwiek determinacji w zwalczaniu tego zjawiska świadczy o podejściu rządzących do budowania państwa prawa. Dążenie do szybkiej prywatyzacji pozostałej jeszcze części majątku narodowego świadczy o kompletnym ignorowaniu Polaków i nieliczeniu się z konsekwencjami wynikającymi z tego faktu. Liberalne zapędy rządzącej partii, sprytnie kamuflowane pijarowskim retuszem, służą jedynie elicie politycznej i gospodarczej. Prowadzi to do olbrzymiego rozwarstwienia społeczeństwa i podziału Polski na kilka kategorii. Niestety, nasz region w tym rankingu jest na jednym z ostatnich miejsc.

Rozpoczynająca się kampania wyborcza na prezydenta RP i następnie wybory do samorządów są okazją do

refleksji nad tym, co się dzieje. Niestety, przekazywane za pośrednictwem telewizorów i innych mediów treści w większości pokazują świat "lukrowany", jakby pozbawiony realiów życia codziennego. Mówi się o nowoczesności, jakości, standardach, a pomija codzienność, problemy i niemoc. Brak pracy, bieda, deficyt demograficzny, fatalny stan służby zdrowia, patologie życia społecznego, różnego rodzaju uzależnienia, korupcja i wiele innych nie robią na rządzących żadnego wrażenia. Dla nich liczy się obiad w salonach europejskich, oficjalne bądź mniej oficjalne spotkania w luksusowych hotelach, pola golfowe, atrakcyjne wakacje i ogólne wyluzowanie. Takie mamy władze, bo takie sobie wybraliśmy. Nie popełniamy już tego błędu i odrzucmy na zawsze szkodników od spraw publicznych i gospodarczych.

Okres w kościele katolickim, w którym obecnie jesteśmy, jest jak najbardziej potrzebny, abyśmy mogli przeanalizować to, co nas na co dzień dotyka i czemu jesteśmy poddawani. Zwycięstwo Chrystusa nad złem poprzez własną śmierć jest niezbitym świadectwem, iż prawda zawsze zwycięża. Potrzeba nam zatem silnej woli i samozaparcia w naśladowaniu tych wzorców postaw, które zostały nam zadane, jako spadkobiercom nauki Jezusa Chrystusa. Musimy być nieugięci w swoich dążeniach i nie pozwolić sobie narzucać nowych trendów, które działają na niekorzyść człowieka i rodziny. Jakiegokolwiek, odstępstwo od prawd wiary i kanonów, którymi posługuje się nauka kościoła, godzi w godność człowieka i pozbawia go szczęścia wiecznego. Często, szczególnie ludzie młodzi zbyt lekkomyślnie chwytają się tych podstępnych, wyrafinowanych chwytów, jakie lansują środowiska feministyczne i liberalne. Co odbija się prawie zawsze popadaniem w różnego rodzaju patologie, z których trudno jest później powrócić do normalności. Stawiamy sobie duże wymagania i nie idźmy na łatwiznę.

Mamy wiele dobrych przykładów zachowań, działań zgodnych z prawami natury i propagujemy je, a także stawiamy w razie potrzeby w ich obronie. Tak się składa - i to dobrze, że w naszej miejscowości ten duch pozytywnego myślenia i działania nie został złamany. Ludzie, mimo trudności życia codziennego, szeregu kłopotów i zmartwień, znajdują czas na działalność społeczną, kulturalną i rozrywkową. Wszystkim, w jakikolwiek sposób zaangażowanym w to dzieło, należą się słowa uznania i szacunku. Tego mogą nam pozazdrościć wszyscy wokół.

**Niech Zmartwychwstały Chrystus otoczy opieką i błogosławi wszystkim mieszkańcom naszej miejscowości i wszystkim Czytelnikom gazety „Powołanie”.**

Andrzej Krężałek





## Stowarzyszenie "Jedność"

12 stycznia br. odbyło się zebranie sprawozdawcze za rok 2009, które podsumowało bogatą pracę Stowarzyszenia i zespołu "Łęczanie". Po odczytaniu sprawozdania z działalności organizacji oraz protokołu Komisji Rewizyjnej stwierdzono, że wykonaliśmy dużo więcej niż sobie założyliśmy w planach na 2009 r. Udało nam się to, na co nie liczyliśmy: wybić płytę pod estradą, utwardzić po raz drugi plac Kółka Rolniczego, zrobić oświetlenie przy wejściu na klatkę schodową do Klubu. Więcej informacji na temat działalności Stowarzyszenia "Jedność" i zespołu "Łęczanie" w 2009 r. zamieściłam w obszernym artykule styczniowego "Powołania".

Dalszym tematem zebrania było przyjęcie i uchwalenie programu pracy na 2010 r. Do zrealizowania tego planu potrzebne jest duże zaangażowanie całego stowarzyszenia, łącznie z zespołem, a także wsparcie finansowe naszych władz. Bardzo proszę o dalszą owocną współpracę.

6 stycznia br. zorganizowaliśmy w naszym kościele, wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Krośnie pierwszy Powiatowy Przegląd Kolęd i Pastoralek. Wystąpiło 15 zespołów. Mamy cichą nadzieję, że ten przegląd wpisze się na stałe do naszego kalendarza kulturalnego.

Zespół "Łęczanie" 23 marca br. muzycznie wspierał audycję Radia Rzeszów "Miasta, mia-



steczka Podkarpacia", które gościło w Dukli. Audycję poprowadzili Renata Machnik i Przemysław Pawlak. Program poświęcony był m.in. historii tego przygranicznego miasteczka, które obchodzi 630. rocznicę nadania praw miejskich. Dukla to miejsce urodzenia św. Jana z Dukli; to miasto papieskie i miasto najcenniejszych zabytków w Europie. Puszcza św. Jana to

miejsce pielgrzymów i turystów.

Kierownik zespołu Henryk Kyc udzielił na antenie krótkiego wywiadu na temat folkloru i zespołu. Wywiadu udzielili także Marek Górak, ks. Stanisław Siara, Bogdan Gocz z Muzeum Łemkowskiego w Zyn-dranowej, Andrzej Wrzecionko - artysta z Iwli.

**Alleluja, biją dzwony!**

**Zmartwychwstały Chrystus jest źródłem nadziei i pokoju, w darze niesie nam pokój i przebaczenie.**

**Życzę Wszystkim w imieniu całego Stowarzyszenia, abyśmy Święta Wielkanocne przeżyli w gronie rodzinnym, w łasce i błogosławieństwie.**

*przewodnicząca  
Krystyna Łajdanowicz*



## KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH

Zadania, których wykonania podjęliśmy się na naszym zebraniu, pragniemy zrealizować w 100%.

Jedno już zostało wypełnione, tj; 30 styczeń 2010 r. - opłatek parafialny, na którym spotkało się 220 osób.

28 marca - Kiermasz Wielkanocny w Regionalnym Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie, nasze Koło już po raz kolejny uczestniczyło w tym kiermaszu, prezentując swoje wyroby kulinarne związane ze Świętami Wielkiej Nocy (babki, mazurki, serowce, pisanki, stroiki świąteczne i różne smakołyki), to wszystko, co bardzo szybko znika z naszego stołu.

Następne nasze zadanie to zorganizowanie JAJKA i już teraz serdecznie zapraszamy na to spotkanie, które planujemy zaraz po świętach (będzie ogłoszenie w kościele).

O dalszej pracy Koła Gospodyń będzie informacja w następnych wydaniach naszej gazety.

Z okazji zbliżających się świąt Wielkiej Nocy chcemy złożyć najserdeczniejsze życzenia.

Zdrowych, spokojnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego dla Księdza Proboszcza, parafian i gości życzą członkinie Koła Gospodyń.

**Wielkanoc to czas otuchy i nadziei.**

**Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i drugiego człowieka.**

**Życzymy, aby Święta Wielkanocne przyniosły radość oraz wzajemną życzliwość.**

**By stały się źródłem wzmacniania ducha.**

**Niech Zmartwychwstanie które niesie odrodzenie napelni Was pokojem i wiarą,**

**niech da siłę w pokonywaniu trudności**

**i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość...**

*Przewodnicząca Maria Kołacz*

## ZEBRANIE WIEJSKIE

21 lutego odbyło się coroczne zebranie sprawozdawcze w naszej miejscowości. Uczestniczyli w nim burmistrzowie: Marek Górak i Andrzej Bytnar, radny, sołtys i ponad 40. osobowa grupa mieszkańców.

Rozpoczęło się sprawozdaniem sołtysa z działalności w roku 2009. Do najważniejszych dokonań zaliczył zakończenie budowy sztucznego boiska przy naszej szkole. W tym miejscu złożył podziękowanie burmistrzom i wszystkim tym, którzy przyczynili się do jego wykonania i ukończenia. W latach 2008-2009 gmina Dukla wyłożyła na ten cel blisko 160 tys. zł. Wykonano także, w dużej mierze dzięki dotacji firmy Martifer, plac zabaw. Ogółem wartość całego kompleksu jest szacowana na ok. 1 milion zł. Zakupiono część materiałów i zniwelowano plac pod dobudówkę do sali na sprzęty sportowe. Zakupiono kręgi betonowe w związku z planowaną na ten rok naprawą przepustów, udrożnieniem rowów przy drodze gminnej.

Kolejnym tematem była zmiana statutu sołectwa pod kątem wyborów sołtysa. Przyjęto poprawki w tej kwestii, umożliwiające wybór sołtysa w wyborach powszechnych razem z wyborami burmistrza i rady gminy.

Podjęto również uchwałę określającą cenę drewna z lasu gromadzkiego, umożliwiającą pozyskanie drewna przez mieszkańców.

W wolnych wnioskach podniesione zostały następujące tematy:

- Poprawienie niedoróbek inwestora, związanych z budową farmy wiatrowej, w postaci umocnienia uszkodzonej przez wodę skarpy na parking, wykonania odpływu wody poniżej parkingu od strony „Baryłówki”, wykonania dodatkowego zjazdu z parkingu przy kościele, wykonania korytek lub innej formy odprowadzenia wody z drogi dojazdowej do farmy wiatrowej, wypłukiwanej przez wodę.

- Poczynienia starań w Starostwie Powiatowym o gruntowny remont drogi i wykonanie chodnika (tutaj jednoznacznie p. burmistrz stwierdził, że dopóki nie będziemy mieć swojego radnego w starostwie, będzie ciężko). W tym miejscu jako przykład można podać, że pismo skierowane przez sołtysa do starostwa, m.in. w sprawie udrożnienia rowów i przepustów poniżej parkingu w stronę Kobylan, a także poprawy wadliwego zjazdu z drogi powiatowej na gminną w tym miejscu, zostało zignorowane mimo pozytywnej odpowiedzi ze strony Powiatowego Zarządu Dróg.

- Założenia kręgów betonowych i zasypania głębokiego rowu na „Baryłówce” (możliwe do wykonania).

- Wykonania parkingu przy Ośrodku Zdrowia (możliwe do wykonania).

- wykonania parkingu w centrum, przy sali (możliwe do wykonania).



- Udrożnienia przepustu w centrum wsi przy drodze powiatowej (?).
  - Dokończenie remontu remizy i wejścia do niej (?).
  - Poprawienia drogi na cmentarz i parking (?).
  - Wykaszenia rowów i poboczy oraz skarpy na parkingu przy kościele (niemożliwe).
  - Wykonania i ustawienia tablic ogłoszeń i kosztów na śmieci (możliwe do wykonania).
  - Wyłapanie wałęsających się bezpańskich psów (z wielu względów jest to na chwilę obecną trudne do rozwiązania, chociaż nie niemożliwe).
  - Bezpłatnego Internetu na terenie gminy (niemożliwe).
  - Sprawy podatków od wiatraków (jako wieś nie otrzymamy z tego tytułu ani grosza, a całość pieniędzy zasila kasę gminy).
  - Zorganizowania gabinetu rehabilitacji w Ośrodku Zdrowia (?).
  - Kanalizacji (dokonano przetargu na wykonanie dokumentacji z terminem do czerwca 2011 r.).
  - Dofinansowania przez gminę zakupu pompy dla Spółki Wodnej (potrzebna decyzja Rady Miejskiej).
- Burmistrzowie cierpliwie odpowiadali na interpe-lacje. Oczywiście, nie wszyscy wyszli ukontentowani od-powiedziami, ale tak to już jest, gdy chodzi o pienią-dze. Wydaje się jednak, że większość spraw jest do załatwienia i wykonania w tym roku. Trzeba tylko tro-chę dobrej woli oraz gospodarskiego spojrzenia i dzia-lania.

H. Kyc



## AKTUALNOŚCI STRAŻACKIE

Początek roku to zazwyczaj nowe plany i założenia na dany rok.

W marcu strażacy z naszej jednostki wraz ze strażakami z terenu gm. Dukla odbyli kolejne szkolenie z zakresu ODO (ochrona dróg oddechowych), które było zaplanowane na bieżący rok.

Tegoroczny program KMPSP w Krośnie przewiduje również szkolenia, które obejmować będą m.in: kierowanie ruchem drogowym i szkolenie kierowców, operatorów sprzętu pożarniczego. Poza szkoleniami to również pozyskanie i doposażenie straży pożarnej w nowy sprzęt p-poż.

Wszystkie te działania mają na celu podniesienie sprawności operacyjnej straży pożarnej, aby w razie nieszczęśliwego zdarzenia (wypadku czy pożaru) akcja była przeprowadzona sprawnie i z zachowaniem wszelkich zasad.

**Pełnych radości i pokoju**

**Świąt Wielkiej Nocy**

**oraz wiele pomyślności i sukcesów**

**Życzą wszystkim mieszkańcom Łęk**

**strażacy z OSP**





## Gminne zawody w tenisie stołowym

W dniu 09.02.2010 r. w ZSP w Dukli odbyły się gminne zawody w tenisie stołowym szkół podstawowych w kategorii dziewcząt i chłopców. Organizatorem zawodów byli nauczyciele

WF z ZSP w Dukli. W zawodach startowało po dwie dziewczyny i dwóch chłopców z pięciu szkół podstawowych z terenu gminy Dukla, tj. Iwli, Dukli, Tylawy, Głojszc i Łęk Dukielskich. Naszą szkołę pod opieką pani B. Węgrzyn reprezentowali uczniowie: Klaudia Łajdanowicz, Paulina Pietruś, Karol Śliwiński i Kacper Ryczak.

W wyniku rozgrywek zarówno dziewczynki, jak i chłopcy odnieśli ogromny sukces, zajmując I miejsce i awansując do dalszych rozgrywek na szczeblu powiatowym.

## Walentynki

11 lutego br. odbyła się dyskoteka walentynkowa, której zwyczajowo towarzyszyła "Pocztą walentynkowa". Uczniowie bawili się od godz. 15.30 do godz. 20.30. Dyskotekę prowadzili uczniowie klasy trzeciej gimnazjum D.J Filip i D.J Mirek. Imprezę uświetnił występ dziewczynki z zespołu "Balletki", które zaprezentowały nowy układ taneczny. W dalszej części zabawy odbył się konkurs karaoke, w którym pierwsze miejsce zdobyła Monika Jastrzębska, drugie i trzecie również. Podczas dyskoteki uczniowie mieli możliwość zadedykowania piosenek z życzeniami dla swoich sympatii. Młodzież świetnie bawiła się na zabawie. Zebrane kartki walentynkowe zostały rozdane następnego dnia.

W imieniu Samorządu Uczniowskiego bardzo dziękujemy rodzicom, którzy pomagali w opiece podczas dyskoteki.

## Turniej Wiedzy Pożarniczej

11.02.2010 r. w Urzędzie Gminy w Dukli odbyły się eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pod hasłem "Młodzież Zapobiega Pożarom". Organizatorem turnieju był Urząd Gminy wraz z Zarządem Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Dukli. Udział w konkursie wzięli uczniowie z Zespołów Szkół w Głojskach, Jasionce, Łękach Dukielskich, Równem, Tylawie i Wietrznie - łącznie 21 uczniów. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie: Kamil Tomkiewicz - szkoła podstawowa oraz Joanna Buryła i Magda Węgrzyn - gimnazjum.

Konkurs wiedzy składał się z dwóch etapów: części pisemnej (test) oraz części ustnej dla tych uczniów, którzy osiągnęli najwyższą liczbę punktów testu. Spośród naszych uczniów do części ustnej zakwalifikowała się Magda Węgrzyn, która ostatecznie zajęła IV miejsce.

## "W świecie starożytnych bogów i herosów"

18 lutego br. siedmiu uczniów klasy V SP przystąpiło do I etapu konkursu mitologicznego, przygotowanego przez panie: B. Węgrzyn i U. Szpiech. Piątkoklasiści najpierw pisali test, w którym musieli wykazać się m.in. wiedzą

na temat mieszkańców Olimpu, pełniących przez nich funkcji, ich atrybutów, określić bogów właściwych dla mitologii greckiej i rzymskiej. Najlepsi uczestnicy konkursu dodatkowo odpowiadali ustnie, walcząc o I miejsce. Największą znajomością "świata bogów i herosów" wykazali się:

- Klaudia Łajdanowicz (I miejsce),
- Daniel Orłowski (II miejsce),
- Kamil Kołacz (III miejsce).

23 marca br. czworo uczniów z kl. V przystąpiło do kolejnego etapu konkursu mitologicznego, zatytułowanego "Po nitce do kłębka". Tym razem uczniowie pisali test ułożony przez nauczycieli SP im. Jana Pawła II w Zarzeczcu. Na razie czekamy na jego wyniki.

## Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w tenisie stołowym w kategorii chłopców

Powiatowe zawody w tenisie stołowym chłopców w kategorii szkół podstawowych odbyły się w Iskrzyni w dniu 02.03.2010 r. W zawodach uczestniczyli zawodnicy ze szkół podstawowych z ośmiu gmin powiatu krośnieńskiego. Gminę Dukla reprezentowali uczniowie, którzy zajęli I miejsce w gminie, tj. Karol Śliwiński i Kacper Ryczak pod opieką pani Beaty Węgrzyn i trenera Wojciecha Czyży.

W wyniku rozgrywek uczniowie zajęli II miejsce i awansowali do rozgrywek na szczeblu rejonowym. Jest to już drugi awans do zawodów rejonowych naszych tenisistów - gratulujemy!

## Konkurs matematyczny

4 marca 2010 r. odbył się I etap konkursu „I TY ZOSTAŃ PITAGORASEM”, w którym wzięli udział wszyscy uczniowie klasy II gimnazjum ZSP w Łękach Dukielskich i Wietrznie. Uczniowie rozwiązywali te same zestawy zadań w swoich szkołach. Zgodnie z regulaminem do II etapu przeszły cztery osoby z każdej szkoły, które zdobyły największą liczbę punktów: Aleksandra Fruga, Paula Pica, Sylwia Jaracz i Monika Jastrzębska. Na wyróżnienie zasługują również: Radosław Widziszewski i Daniel Fornal, którym do czwartego miejsca zabrakło zaledwie 0,25 punktu oraz Mateusz Belczyk, który uzyskał 0,5 punktu mniej.

Po wyłonieniu w I etapie czwórki najlepszych uczniów z II klasy gimnazjum w Łękach Dukielskich i Wietrznie 11 marca br. w ZSP w Łękach Dukielskich odbył się II etap konkursu „I TY ZOSTAŃ PITAGORASEM”. Uczestniczki, bo najlepsze okazały się dziewczyny, zmagaly się z praktycznym wykorzystaniem twierdzenia Pitagorasa. Maksymalnie można było zdobyć 13 punktów. Jeden uczeń z ZSP Wietrznie zrezygnował z udziału w II etapie.

Poniżej przedstawione są wyniki, *kolejno: miejsce, Imię i nazwisko, szkoła, ilość punktów:*

1. Sylwia Jaracz - ZSP Łęki Dukielskie - 9,5
2. Monika Jastrzębska - ZSP Łęki Dukielskie - 7,75
3. Anna Bogacz - ZSP Wietrznie - 6,75
4. Aleksandra Fruga - ZSP Łęki Dukielskie
5. Małgorzata Bossekota - ZSP Wietrznie
6. Karolina Marosz - ZSP Wietrznie
7. Paula Pica - ZSP Łęki Dukielskie

Zwycięzcy konkursu otrzymali nagrody i dyplomy, zaś pozostali uczestnicy nagrody pocieszenia.

Konkurs przygotowała Ewa Piróg we współpracy z panią A. Łajdanowicz.

### **Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w tenisie stołowym w kategorii dziewcząt**

Zawody powiatowe w tenisie stołowym SP w kategorii dziewcząt odbyły się 05.03.2010 r. w Iskrzynie. W zawodach, podobnie jak u chłopców, uczestniczyły zwyciężczynie zawodów gminnych poszczególnych gmin powiatu krośnieńskiego. Gminę Dukla reprezentowały uczennice: Klaudia Łajdanowicz i Paulina Pietruś pod opieką pani B. Węgrzyn. W wyniku rozgrywek zawodniczki zdobyły puchar za I miejsce i awansowały do zawodów rejonowych. Jest to duży sukces naszych dziewcząt - gratulujemy!

### **Powiatowe zawody w mini-piłce siatkowej dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych**

16 i 17 marca 2010 r. w ZSP w Korczynie odbyły się powiatowe zawody w mini-piłce siatkowej dziewcząt i chłopców w kategorii szkoła podstawowa.

W zawodach uczestniczyło 8 zespołów dziewcząt i 8 zespołów chłopców z poszczególnych gmin powiatu krośnieńskiego. Gminę Dukla pod opieką nauczycieli: pani B. Węgrzyn i pana W. Wiśniewskiego reprezentowali uczniowie w składzie:

#### **Dziewczeta:**

Brygida Fornal  
Aleksandra Brożyna  
Aleksandra Żrebiec  
Bernadetta Kołacz  
Aleksandra Ryczak  
Aleksandra Jastrzębska  
Paulina Pietruś  
Arleta Widziszewska  
Beata Wojdyła  
Zuzanna Łajdanowicz

#### **Chłopcy:**

Gracjan Poręba  
Tomasz Krężałek  
Rafał Jastrzębski  
Kacper Ryczak  
Arkadiusz Wilk  
Karol Śliwiński  
Patryk Kielar  
Szymon Jastrzębski  
Jakub Jastrzębski  
Karol Sęp

W wyniku rozgrywek obie nasze drużyny (dziewcząt i chłopców) zajęły V miejsce w powiecie.

### **Indywidualny Turniej Tenisa Stołowego w Miejscu Piastowym**

16.03.2010 r. w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Miejscu Piastowym odbył się IX Indywidualny Turniej Tenisa Stołowego im. Ks. Bronisława Markiewicza w kategorii dziewcząt i chłopców z gimnazjum. W zawodach wzięli udział uczniowie z Gimnazjum w Jedliczu, Iskrzynie, Iwonicy, Miejscu Piastowym, Dukli, Równem, Rogach i Łękach Dukielskich.

Nasz<sup>1</sup> szkołę reprezentowali uczniowie w składzie: Aleksandra Fruga, Magda Węgrzyn i Daniel Fornal pod opieką<sup>1</sup> pani B. Węgrzyn. Turniej odbywa<sup>3</sup> się "systemem ruskim" (do dwóch przegranych), osobno dziewczyny i chłopcy. W wyniku rozgrywek uczniowie zajęli wysokie miejsca:

- Aleksandra Fruga - II miejsce,
- Magda Węgrzyn - III miejsce,
- Daniel Fornal - VI miejsce.

### **Gminna Podkarpacka Olimpiada Tenisa Stołowego**

20.03.2010 r. na hali widowiskowo-sportowej w Łękach Dukielskich odbyły się eliminacje gminne do Podkarpackiej Olimpiady Tenisa Stołowego. Organizatorem zawodów był Ośrodek Kultury w Dukli oraz UKS "Olimp" w Łękach Dukielskich. Rozgrywki sportowe rozgrywane były w sześciu grupach wiekowych z podziałem na dziewczęta, chłopców, ko-

biety i mężczyzn. Łącznie z terenu Gminy Dukla w rozgrywkach wzięło udział około 50 uczniów i kilkunastu dorosłych. W zawodach mogły startować jedynie dzieci, młodzież i starsi, nieزرzeszeni w klubach i nieposiadający licencji, dlatego większość naszych tenisistów nie mogła wziąć udziału w rozgrywkach. Ostatecznie w zawodach naszą szkołę reprezentowali uczniowie w dwóch kategoriach:

Kat. do 13 lat: Michał Węgrzyn, Bartosz Pietruś, Tomasz Krężałek, Jarosław Bał, Paweł Krężałek, Jakub Jastrzębski, Szymon Jastrzębski, Sebastian Świątek, Karolina Poradyło, Karolina Malczewska, Julia Malczewska, Mirabela Łucarz i Oliwia Gierlicka.

Kat. od 14-16 lat: Szymon Pietruś, Tomasz Gac.

Rozgrywki odbywały się "systemem ruskim" (do dwóch przegranych). W wyniku rozgrywek najwyższe miejsca i awans do zawodów powiatowych osiągnęli uczniowie:

- Karolina Poradyło - I miejsce,
- Mirabela Łucarz - II miejsce,
- Tomasz Gac - II miejsce.

### **Rejonowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Tenisie Stołowym**

Rejonowe Zawody w Tenisie Stołowym w kategorii dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych odbyły się we Frysztaku w dniu 22.03.2010 r. W zawodach uczestniczyli zawodnicy i zawodniczki z 8 gmin powiatu krośnieńskiego. Powiat krośnieński reprezentowali uczniowie i uczennice, którzy zajęli I lub II miejsce w poszczególnych powiatach. Powiat krośnieński reprezentowały zespoły z Krościenka Wyżnego, Łęk Dukielskich (kat. chłopcy) oraz Łęk Dukielskich i Potoka (kat. dziewczynki). Naszą szkołę reprezentowali uczniowie: Klaudia Łajdanowicz, Paulina Pietruś, Karol Śliwiński, Kacper Ryczak pod opieką pani Beaty Węgrzyn.

W wyniku rozgrywek zarówno chłopcy, jak i dziewczynki, zajęli III miejsce w rejonie. Jest to duży sukces naszych zawodników - gratulujemy!

**Nasza szkoła wzięła udział w Powiatowym Konkursie Plastycznym** na temat "Życie i działalność Świętego Biskupa Józefa Pelczara" pod patronatem starosty krośnieńskiego. Konkurs przeznaczony był dla dwóch grup wiekowych: I grupa - uczniowie klas 1-3 szkoły podstawowej, II grupa - Uczniowie z klas 4-6 szk. podst.

Ośmiu uczniów naszej szkoły pod opieką pani Danuty Witowskiej przystąpiło do konkursu przedstawiając życie i działalność Świętego Biskupa w plastyce, techniką dowolną.

Prace te zostały dostarczone do Zespołu Szkół w Korczynie, gdzie 24 marca 2010r. konkurs został rozstrzygnięty i ogłoszeni laureaci. Spośród wszystkich 143 prac nadesłanych, praca Simony Robótki uczennicy kl.I została wyróżniona i nagrodzona. Serdecznie gratulujemy!

**W niedzielę 28 marca** po raz drugi nasza szkoła uczestniczyła w akcji "Poła Nadziei". Była przeprowadzona kwesta przed kościołem. Dochód w kwocie **1.134,77 zł.** wesprze budowę krośnieńskiego hospicjum.

*Oprac. Marta Pabis*

## Polacy będą się przygotowywać do beatyfikacji Jana Pawła II



Od 11 kwietnia przez dziewięć kolejnych miesięcy media i środowiska duszpasterskie będą przypominać Polakom nauczanie Jana Pawła II z kolejnych pielgrzymek do Ojczyzny.

D u c h o w y m przygotowaniem do beatyfikacji papieża - Polaka towarzyszyć będzie hasło: "Jestem z Wami - przesłania

do Polaków". Koordynacją działań zajmuje się Fundacja Konferencji Episkopatu Polski "Dzieło Nowego Tysiąclecia".

W każdą drugą niedzielę miesiąca w prasie, telewizji, radiu i internecie przedstawiane będzie nauczanie z kolejnej wizyty Jana Pawła II w Polsce. Następujący po niej "tydzień duszpasterski" w parafiach, szkołach i innych środowiskach wypełnią Msze św., nabożeństwa, adoracje, sympozja, dyskusje i spotkania. Podczas spotkań ponownie rozważane będzie przesłanie papieża do rodaków. Hasło "Jestem z Wami" jest odpowiedzią na wielokrotnie powtarzane wołanie Polaków do Ojca Świętego w trakcie jego pielgrzymek do Ojczyzny: "Zostań z nami!".

Pierwsza "papiaska niedziela" przypada 11 kwietnia, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Media powrócą wówczas do słów wypowiedzianych w czerwcu 1979 r. w czasie pielgrzymki, której myśl przewodnia brzmiała "Gaude Mater Polonia".

Swój udział w przedsięwzięciu zadeklarowały też ruchy katolickie - KSM, Akcja Katolicka, Ruch Światło-Życie, Klub Inteligencji Katolickiej, Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich i Duszpasterstwa Akademickie. Przyłączą się też instytucje świeckie i kościelne (Fundacja Świętego Mikołaja, Centrum Opatrzności Bożej, Stowarzyszenie Przymierze Rodzin, Instytut Tertio Millennio), harcerze (ZHP, ZHR, SHK "Zawisza" FSE) i strażacy ze Związku Głównego Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Rodzina Szkół im. Jana Pawła II już rozpoczęła realizację specjalnego programu dla uczniów w ramach lekcji wychowawczych. Organizuje także misterium wielkanocne nawiązujące do nauczania Ojca Świętego. Z kolei Centrum Myśli Jana Pawła II startuje w kwietniu z całoroczną kampanią społeczną "Jestem z Wami". W pierwszym jej etapie na billboardach i plakatach w całej Warszawie pojawi się projekt przedstawiający kalendarzową kartkę z datą 2 kwietnia, na której widnieje odręczny podpis: "Jestem z Wami".

Koordynacją całości działań zajmuje się Fundacja Konferencji Episkopatu Polski "Dzieło Nowego Tysiąclecia", która od

2001 r. organizuje Dzień Papieski. Jego tegoroczne obchody 10 października, którym towarzyszy hasło "Jan Paweł II - Odwaga Świętości", będą jednocześnie punktem kulminacyjnym oczekiwania na beatyfikację.

Szczegółowe informacje o przygotowaniach będą publikowane na stronie [www.dzienpapieski.pl](http://www.dzienpapieski.pl).

Źródło: *Katolicka Agencja Informacyjna*



Codziennosc Kościoła  
w Polsce i świecie



**18.02.2010.** Kolejna grupa anglikańskich tradycjonalistów w Australii przyjęła propozycję Benedykta XVI i postanowiła przejść na katolicyzm. Tym razem chodzi o australijską gałąź organizacji Forward in Faith.

**20.02.2010.** Liczba katolików na świecie rośnie powoli, ale nieco szybciej niż światowa populacja. Jest nas aktualnie 1 mld 147 mln, czyli o 1,7 proc. więcej niż przed rokiem.

**25.02.2010.** Caritas Polska zebrała 8.700 tys. zł na pomoc Haiti. To wyniki zbiórki SMS-owej, wpłat na konta oraz ofiar składanych przed kościołami. Pieniądże te zostaną przeznaczone na pomoc długofalową, w tym budowę szkoły i szpitala w miejscowości Jacmel.

**03.03.2010.** Nowe korony na Cudowny Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej będące wotum Narodu Polskiego w 100. rocznicy rekoronacji ikony pobłogosławił po audiencji ogólnej w Watykanie Benedykt XVI.

**04.03.2010.** Aborcja stanowi główną przyczynę śmierci w Europie. W 2008 r. w krajach Starego Kontynentu zabito 2.863.649 dzieci. Gdyby mogły się narodzić kraje europejskie rozwiązałyby problem nizu demograficznego.

**05.03.2010.** W ponad 170 krajach, w tym w Polsce, obchodzony był ekumeniczny Światowy Dzień Modlitwy. Organizują go kobiety z różnych Kościołów chrześcijańskich.

**07.03.2010.** Caritas Polska rozpoczęła nową edycję znanej już akcji "Kromka Chleba". W największych miastach Polski będzie można kupić specjalnie oznaczone bochenki chleba z kiełkami żytnimi słodowanymi.

**09.03.2010.** W Warszawie zakończyło się 351. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. W czasie obrad biskupi dyskutowali o sytuacji mediów publicznych w Polsce. Rozmawiano także o przygotowaniach do beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki, składzie wspólnej polsko-rosyjskiej grupy, która miałaby przygotować list o pojednaniu, jak również ustanowiono ogólnopolski Tydzień Biblijny i Niedzielę Biblijną.

**14.03.2010.** Przez trzy dni (12-14 marca) w dawnej stolicy Polski ponad 700 liderów i członków ruchów i stowarzyszeń, a także twórców kultury i polityków uczestniczyło w VIII Zjeździe Gnieźnieńskim. Zgodnie z hasłem spotkania "Rodzina nadzieją Europy" dyskutowano o kondycji małżeństw i zagrożeniach rozwoju współczesnej rodziny.

**18.03.2010.** Przy Kongregacji Nauki Wiary powstała międzynarodowa komisja do zbadania sprawy Medjugorja.

**20.03.2010.** "Podobnie jak i wy byłem głęboko wstrząśnięty wiadomościami o molestowaniu bezbronných dzieci i młodzieży przez członków Kościoła w Irlandii, a w szczególności kapłanów i zakonników". Słowa te otwierają list pasterski Benedykta XVI do katolików w Irlandii.

**25.03.2010.** Kościół w Polsce obchodził Dzień Świętości Życia. To okazja do podjęcia duchowej adopcji dziecka poczętego, uczestniczenia w marszach dla życia i modlitwy w intencji nienarodzonych.

**29.03.2010.** W centralnych stacjach moskiewskiego metra wybuchły bomby, które pochłonęły dziesiątki ofiar śmiertelnych. Patriarcha Cyryl odprawił panichidę za ofiary wybuchów a ordynariusz archidiecezji Matki Bożej abp Paolo Pezzi zapowiedział modlitwę na Mszy Krzyżma.

# W obiektywie...



28 marca. Niedziela Palmowa - procesja



28 marca. Zbiórka ofiar na hospicjum w Krośnie - Pola Nadziei



28 marca. Kiermasz Wielkanocny w RCKP w Krośnie

